Rok XVI. Nr. 157. Wtorek 14 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Obóz wojenny w Mińsku.

WARSZAWA, 13.7. (AW). Z Mińska otrzymali w Wilnie wiadomość według „Kurjera Porannego", że całe miasto wygląda jak obóz wojenny. Przybywają co raz to nowe pułki jazdy i artylerji. Przypuszczać należy, że to ma związek z mającymi się odbyć manewrami nad granicą Polski i Rumunji.

Anglicy zamiast Niemców.

WARSZAWA, 13.7. (AW). Wskutek ogłoszenia przez rząd zakazu przywozu z Niemiec przyrządów i aparatów technicznych ukazali się w Warszawie agenci firm angielskich, którzy oferują różne maszyny z dziedziny elektrotechnicznej o wiele lepsze od niemieckich i na warunkach bardziej dogodnych.

O zwrot polskich dzieł sztuki z Rosji.

WARSZAWA, 13.7. (AW). Przedstawiciele Polski, oraz przedstawiciel sowietów w Warszawie p. Wojkow podpisali protokół, dotyczący sposobu i terminu wykonania szeregu postanowień w zakresie działalności mieszanej komisji specjalnej, a więc zwrotu Polsce archiwów, bibljotek, dzieł sztuki i zabytków. Podpisanie umowy wynika z poszczególnych działów traktatu ryskiego.

Zamknięcie kongresu pocztowców.

KRAKÓW, 13.7 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym zamknięte zostały obrady kongresu pocztowców z całej Polski. Kongres powziął cały szereg uchwał co do organizacji pocztowych, oraz wysunął szereg postulatów pod adresem czynników rządowych.

Lotnicy sowieccy w Chinach.

PEKIN, 13-7 (Pat) Sowieckie aeroplany, które lecą z Moskwy są oczekiwane jutro. Ministerjum finansów zostało wezwane do wyasygnowania na przyjęcie rosyjskich lotników 20,000 dolarów.

Niemcy chcą obniżyć walutę polską.

WIEDEŃ, 13.7. (A. W.) „Wiener Allg. Ztg." donosi z Berlina, że w ostatnich dniach na giełdzie berlińskiej zwróciła na siebie uwagę kampanja rozpoczęta przeciwko walucie polskiej, która ma na celu wywołanie wrażenia, że Polsce zagraża inflacja.

Środki, jakimi posługiwano się okazały się bezskuteczne ponieważ zagranicą a szczególnie w Niemczech ilość złotych w obiegu jest bardzo niewielka, natomiast pokrycie w Banku Polskim jest stosunkowo znaczne.

Wspomniany dziennik zaznacza, że w każdym razie walka przeciwko walucie polskiej dowodzi, iż wojna gospodarcza pomiędzy Polską a Niemcami weszła w stadjum ostrej formy.

W niemieckich kołach gospodarczych i finansowych można atoli spotkać głosy ostrzegające przeciwko niebezpiecznym metodom walki.

Z posiedzenia Sejmu.

Konwencje konsularne — Monopol zapałczany.

WARSZAWA, 13-7. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu sejm przystąpił do szeregu sprawozdań komisji zagranicznej o ratyfikacje konwencji: konsularnej z Łotwą, obrotu prawnego z Austrją, arbitrażowej z Estonją, Finlandją i Łotwą, o obrocie prawnym z Czechosłowacją, handlowej z Czechosłowacją, w sprawie prawnej i finansowej z Czechosłowacją, arbitrażowej z Czechosłowacją, o małym ruchu granicznym z Czechosłowacją, turystycznej z Czechosłowacją, w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatku spadkowego z Czechosłowacją, w sprawie ochrony prawnej i pomocy prawnej w sprawie podatków z Czechosłowacją, sanitarnej z Czechosłowacją, wreszcie o praktyce lekarzy i położnych.

Odpowiednie ustawy ratyfikowano po krótkich referatach sprawozdawców i przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto ustawę o ratyfikacji konwencji handlowej z Czechosłowacją, oraz konwencji weterynaryjnej.

Potem zabrał głos pos. Wierzbicki, który uzasadniał stanowisko połączonych komisji spraw zagranicznych i przemysłowo-handlowej, zajęte w sprawie zarządzeń czeskich o ograniczeniu przywozu produktów naftowych do Czech. Połączone komisje sejmowe stanęły na stanowisku, że nasz rząd musi wezwać Czechosłowację do cofnięcia tych zarządzeń przeciwko naszej nafcie i że wycofanie to powinno nastąpić przed ratyfikowaniem traktatu z Czechosłowacją przez nasz Senat. Przy ratyfikacji konwencji w sprawie prawnej i finansów poseł Czapiński zabrał głos i zaznaczył między innemi, że fakty ostatnich tygodni świadczą, iż teror wobec mniejszości polskiej w Czechosłowacji trwa dalej. Dotychczas 35.000 Polaków nie może otrzymać obywatelstwa, a rodziców zmusza się do posyłania dzieci do szkół czeskich pod groźbą pozbawienia zarobku. W imieniu swego stronnictwa mówił poseł Czapliński—i mam nadzieję, że i całego Sejmu przesyłamy rodakom z za kordonu, słowa zachęty i otuchy do walki. (Słuszne prawa i zapewniamy, że również i my o tem nie zapomnimy.)

Z kolei przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o monopolu zapałczanym. Po odrzuceniu wniosku posła Polakiewicza o odesłanie raz jeszcze ustawy do komisji, ustawę przyjęto. Następnie przyjęto bez dyskusji wniosek komisji regulaminowej, aby z powodu opuszczenia przez posła Farbsteina 15 posiedzeń, Sejm stwierdził, że mandat posła Farbsteina wygasł.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami zgłoszonemi do projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie. Głosowanie rozpoczęło się od poprawki 70. W głosowaniu odrzucono z wyjątkiem jednej wszystkie poprawki do 93 zgłoszone do art. 4-go ustawy dot. maksimum pozostawionej właścicielom ziemi. Również w głosowaniu imiennem odrzucono poprawkę Wyzwolenia dotyczącej tej samej sprawy.

Przystąpiono do głosowania nad poprawkami do art. 5, traktującego o wyłączeniu z tytułu uprzemysłowienia majątków.

Zapowiedź dalszej powodzi.

Powodem nieustanne deszcze.

KRAKÓW, 13.7. (Tel. wł.) Skutkiem nieustannych, ulewnych deszczów pogarsza się znowu sytuacja w poszczególnych powiatach. Wody na opadłych niedawno rzekach znowu wzbierają. Z górnych okolic donoszą, że woda na Sole i Stawie podnosi się dość gwałtownie. Stawa nawet wylała już w niektórych miejscach. Skutkiem tego wzbierają również wody Wisły. W Krakowie zanotowano nieznaczne podniesienie się stanu wody. W razie dalszego trwania deszczów trzeba być przygotowanym na powtórną katastrofę powodziową.

Echa sprawy dyr. Wandla.

KRAKÓW, 13-7. (Tel. wł.) Przed sądem krakowskim odbył się ostatni epilog osławionej sprawy b. dyrektora Wandla, skazanego, jak wiadomo, swego czasu za oszustwa i sprzeniewierzenia, dokonane na szkodę akcjonarjuszów Banku Handlowo-Przemysłowego, na 4 i pół roku więzienia. Sąd Najwyższy zniósł częściowo ówczesny wyrok, skutkiem czego sprawa wróciła do ponownego rozpatrzenia przez instancję 1-ą. Po szczegółowem rozpatrzeniu aktów sprawy sąd skazał ponownie Wandla na 2 i pół roku więzienia, stosując jednak względem oskarżonego pewne ulgi. M. in. na mocy amnestji darowano Wandlowi jedną trzecią kary oraz, zaliczono przeszło rok pobytu w areszcie śledczym. Wandel zatem odpokutować ma jeszcze około 7 i pół miesiąca więzienia. Istnieje jednak podobno możliwość, że i ta reszta kary zostanie złagodzona.

Ewakuacja Zagłębia Ruhry.

LONDYN, 13.7. (Pat.) Koloński korespondent Reutera dowiaduje się, że ewakuacja Zagłębia Ruhry będzie zakończona na kilka tygodni przed zapowiedzianym terminem. Władze w Hattingen, Witten, Bochum, Gelsenkirchen i Recklinghausen, zostały zawiadomione, że wszystkie zarekwirowane budynki zostaną opuszczone. W Kaiserslautern władze miejskie zostały wezwane do oddania 100 mieszkań dla oficerów francuskich z Zagłębia Ruhry.

Dywizja francusko-marokańska i inna dywizja francuska są już w drodze do Francji.

Anglja się zbroi.

LONDYN, 13-7. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu, które odbyło się pod przewodnictwem lorda Birkenheads, ukończono opracowanie programu budowy nowych morskich jednostek bojowych. „Daily Telegraph" donosi, że zgodnie z tym programem należy spodziewać się wykonania w ciągu następnych 5 lat budowy 4 krążowników o pojemności 10,000 ton każdy.

O ugodę z górnikami.

LONDYN, 13.7 (A. W.) Według „Daily Telegraph" rząd angielski nie chce więcej zwlekać z powołaniem sądu rozjemczego w sprawie strajku górników. Zastępcy górników mieli oświadczyć, że jeżeli ich sprawa będzie traktowana objektywnie, to poddadzą się orzecznictwu tego sądu. Rada gabinetowa rozpatruje już plan zwołania sądu arbitrażowego. Jak słychać, dziś już rozpoczął się kongres górników. Twierdzą, że przewódcy nie zapatrują się na sytuację pesymistycznie, mimo to dzienniki donoszą, że o ile do dnia 1 sierpnia nie będzie zawarta umowa, zostanie wstrzymana w kopalniach praca.

Prasa angielska o Polsce.

Wojna taryfowa polsko-niemiecka. Zagadnienia Gdańska. — Import do Polski.—Fabrykanci angielscy lekceważą sobie Polskę.

Dzienniki angielskie coraz częściej piszą o Polsce. Oto wiązanka z parę ostatnich dni:

W The Observer № 6997 (5.VII.25) korespondencja z Berlina „Polisch coal and German goods" podaje, że spór ekonomiczny Polski z Niemcami zdaje się przybierać łagodniejszą formę.

Wojna taryfowa wywarłaby daleko idące skutki, ponieważ Niemcom zależy bardzo na polskich produktach rolniczych, a Polska jest poważną odbiorczynią gotowych towarów niemieckich.

Polskie koła w Berlinie zapatrują się teraz optymistycznie na przyjacielskie załatwienie nieprzyjemnych komplikacji na wschodniej granicy Niemiec.

W The Financial Times (8.VI.25) „The Problem of Danzig". List do redakcji, podpisany „Justice to Poland", zbija punkt po punkcie wszystkie zarzuty i kłamstwa zamieszczone w artykule pisma z drugiego czerwca.

Traktat Wersalski powierzył Polsce prowadzenie zagranicznych spraw Gdańska, co wraz z innemi zarządzeniami dowodzi, że Gdańsk nie jest niepodległem państwem, a został specjalnie stworzony w celu służenia Polsce, z czego ciągnie olbrzymie korzyści, mając faktyczny monopol na zagraniczny handel Polski i rozumie się samo przez się, że miasto stoi obecnie daleko lepiej, jako główny port wielkiego kraju, jakim jest Polska, niż poprzednio, gdy było małym i umyślnie zaniedbanym portem niemieckim.

Wbrew twierdzeniu autora artykułu, przez lat 800 nie było wspólnej granicy rosyjsko-niemieckiej, a istniała ona tylko przez wiek XIX ty, wskutek przymusowego ujarzmienia Polski.

Manchester Guardian Commercial (11.VI.25), pisze p. t.: „Increased Polish customs duties", że wśród fabrykantów angielskich powstało zaniepokojenie z powodu znacznego podniesienia taryfy celnej na niektóre towary importowane do Polski.

Srebro naprz. zostało tak wysoko oclone, że równa się to zakazowi przywozu. Widocznie Polacy chcą wyłączyć zbyteczne artykuły, aby oprzeć inne handlowe operacje na mocnej podstawie.

Ten sam dziennik donosi, że podług opinji kupców polskich fabrykanci angielscy dużo tracą przez lekceważenie rynków polskich i nieuwzględnianie potrzeb i gustów polskiej publiczności, a także przez używanie pośrednictwa domów handlowych niemieckich, co jest bardzo źle widziane przez Polaków.

Bójka katolików z protestantami.

LONDYN, 13-VII (Pat). Przy obchodzeniu nordyjskiej uroczystości historycznej w niedzielę w Glasgowie przyszło do bójki między katolickimi i protestanckimi Irlandczykami. Rannych było około 100 osób, aresztowano 20.

Rokowania polsko-niemieckie.

BERLIN, 13-VII. (Pat). „Tagliche Rundschau" donosi: Dowiadujemy się, że w kołach polskiej delegacji handlowej istnieje chęć porozumienia się z delegacją niemiecką. Rokowania nie będą wobec tego zerwane. Delegacja polska rozważa obecnie cały szereg kwestji i w najbliższym czasie przedłoży nowe propozycje.

Niemcy przeciwko sądom rozjemczym.

Szczegóły odpowiedzi niemieckiej.

BERLIN, 13.7 (Tel. wł.). Rząd niemiecki przeprowadził już końcowe obrady nad odpowiedzią w sprawie propozycyj co do paktu bezpieczeństwa. Nota, jaką mają wysłać Niemcy do rządu francuskiego, jest już gotowa i w najbliższych dniach zostanie wysłana do Paryża. Według informacyj z kół politycznych, w nocie tej rząd niemiecki nie zajął takiego stanowiska, któreby umożliwiały porozumienie w sprawie zabezpieczenia pokoju. Szczegóły noty niemieckiej otaczane są skrupulatnie tajemnicą; do szerszej wiadomości przedostało się jedynie, że Niemcy wystąpią przeciwko propozycji sądów rozjemczych między Rzeszą a grupami państw, sąsiadujących z Niemcami.

Sytuacja w Marokku.

Przed energiczną akcją francuską.

PARYŻ, 13.7. (Tel. wł.) Według wiadomości z Marokka, sytuacja na froncie jest w dalszym ciągu bardzo trudna. Powstańcy, wzmacniani ustawicznie posiłkami, przeprowadzają coraz liczniejsze i silniejsze ataki. Wojska francuskie wskutek braku posiłków znajdują się stale w trudnem położeniu. Oczekują, że przyjazd gen. Noulin przyspieszy rozpoczęcie energiczniejszych kroków zaczepnych przeciwko rifenom. Noulin ma pozostać w ścisłym kontakcie ze sztabem hiszpańskim i przeprowadzić szereg wspólnych operacji, celem zaangażowania powstańców na dwuch frontach i osłabienia w ten sposób ich sił.

PARYŻ, 13.7. (Pat.) Powracający z Madrytu Malvy oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien" w sprawie układu francusko-hiszpańskiego, że warunki madryckie mogą być przez Abd el Krima przyjęte, jeżeli tak szczerze życzy sobie pokoju jak Francja. Jeżeli Abd el Krim nie będzie rokował pokoju, spotka się z jednolitym frontem. Jeżeli jednak przyjmie rokowania, ogłosi się ustalone w Madrycie warunki i przeprowadzi nowy podział strefy marokańskiej.

Rifeni mogą się rządzić według zasad administracji autonomicznej, muszą jednak pozostać pod suwerennością sułtana tak po stronie francuskiej jak i hiszpańskiej.

W Marokku hiszpańskiem.

MADRYT, 13.7. (Pat.) Urzędowe sprawozdanie dla uspokojenia opinji publicznej w sprawie Marokka zaznacza, że prawdopodobnie kontynuowanie akcji karnej przeciw Marokku będzie konieczne, oraz urządzenie obecnemi w Marokku siłami zbrojnemi nowych wojskowych stanowisk. Problem marokański, który w ostatnich dwóch latach znacznie się zmienił, pobudza dzisiaj zainteresowanie całego świata. Abd el Krim może stać się punktem centralnym religijnego i społecznego ruchu w Europie. Wojna z rifenami oznacza poważne niebezpieczeństwo dla cywilizacji i pokoju mocarstw zachodnich.

Konferencja międzynarodowa w sprawie Chin.

Anglja i Japonja przeciwko konferencji.

LONDYN, 13.7 (Tel. wł.). Ze strony Ameryki czynione są w dalszym ciągu starania, mające na celu zwołanie międzynarodowej konferencji, któraby rozstrzygnęła sprawę chińską. Jak wiadomo, ze względu na to, że rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zamierza po-części stanąć w obronie Chin, Anglja patrzy na plan zwołania konferencji międzynarodowej bardzo niechętnem okiem.

Ostatnio również Japonja wypowiedziała się przeciwko zwołaniu takiej konferencji, zajmując stanowisko, że rozwiązanie problematu chińskiego nastąpić może tylko w drodze bezpośrednich rokowań między państwami zainteresowanemi.

W tej sytuacji zachodzi możliwość, że proponowana przez Stany Zjedn. konferencja międzynarodowa prawdopodobnie nie odbędzie się.

Konflikt Czechosłowacji z Watykanem.

Przed zupełnem zerwaniem stosunków.

PRAGA, 13.7 (Tel. wł.). Sytuacja w konflikcie, wywołanym między Czechosłowacją a Watykanem, jest w dalszym ciągu silnie naprężona. Sytuację pogarsza fakt, że socjaliści prowadzą namiętną agitację za wykorzystaniem incydentu w kierunku zerwania stosunków między Czechosłowacją a Watykanem i wywierają silny nacisk na rząd w tym kierunku. Również nacjonaliści czescy prowadzą podobną bardzo silną agitację. W kołach rządowych czeskich panuje w dalszym ciągu przekonanie, że ze względów międzynarodowych należałoby konflikt zażegnać. W tym też kierunku mają pójść energiczne starania rządu czechosłowackiego. Czy jednak uda się załatwić kompromisowo konflikt, który zaostrza się coraz bardziej, jest więcej niż wątpliwe. Do tej pory wszystko wskazuje na to, że zupełne zerwanie stosunków między Stolicą Apostolską a Czechosłowacją jest prawdopodobne.

Tarcia w łonie rządu niemieckiego.

BERLIN, 13.7 (Pat). „Vossische Zeitung" zajmuje się dzisiaj walką, jaka się toczy za kulisami rządu. Mimo oświadczenia przedstawiciela rządowego, który stwierdził pełne porozumienie członków gabinetu, nota dotąd nie została wysłana, co wskazuje na to, że ma się do czynienia nietylko ze stylistycznemi, ale i innemi trudnościami. W istocie partja nacjonalistyczna występuje zwartym szeregiem przeciwko polityce zewnętrznej gabinetu Luthra, przyczem zwraca się przeciw Stresemanowi i sekretarzowi stanu w ministerjum spraw zagranicznych, Schubertowi.

„Welt am Montag" donosi, że nacjonaliści szukają nowego ministra spraw zagranicznych. Jako kandydatów wymieniają obecnego posła w Rzymie d-ra Neuwertha i byłego ministra spraw zagranicznych Rosenstocka w miejsce zaś sekretarza stanu zięcia Tirpitza, Hassele. Walka ta godząc między innemi w politykę paktu, okazuje, jaki rząd popełnił błąd, nie zezwalając na publiczną dyskusję w parlamencie.

Przez znany artykuł hr. Westarpa w „Kreuzzeitungu" zmieniła się obecnie sytuacja w centrum, tak, że zachodzi możliwość naprawienia tego błędu z okazji obecnej interpelacji socjalistycznej spowodowanej wystąpieniem hr. Westarpa

Izba francuska a budżet.

PARYŻ, 13-7. (Tel. wł.). Francuska izba deputowanych uchwaliła przyjęcie budżetu. Przeciw budżetowi głosowali także socjaliści. Oznaczałoby to, że socjaliści przeszli do ataku wobec większości rządowej i złamali solidarność kartelu lewicy. Francuskie koła rządowe przypuszczają jednak, że mimo wszystko ta taktyka socjalistów nie pociągnie za sobą żadnych poważniejszych następstw w konstelacji wewnętrzno-politycznej, gdyż z socjalistami prowadzone są w dalszym ciągu ścisłe rokowania, mające na celu ustalenie nowej podstawy porozumienia między socjalistami a większością rządową.

PARYŻ, 13-7. (Pat.). Przewodniczący komisji finansowej senatu senator Hilliers la Croix zgłosił dymisję w ciągu nocy z powodu osobistej scysji ze sprawozdawcą budżetowym senatorem Berengerem. Także przewodniczący komisji finansowej izby złożył przewodnictwo z powodu różnic zapatrywania partji na podatek obrotowy.

Skazanie mordercy Angersteina.

LIMBURG, 13.8 (Pat.). Dzisiaj o godz. 7 popołudniu ogłosił przewodniczący wyrok, skazujący Angersteina za 8-krotny mord na 8-krotną karę śmierci, odebranie praw obywatelskich, konfiskatę narzędzi mordu, i poniesienie kosztów postępowania. Angerstein przyjął wyrok odważnie i oświadczył, iż jego czyn może być odpokutowany tylko śmiercią.

Echa śląskie.

Sprawy teatralne.

KATOWICE, 13-7. (Telefonem). Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisji teatralnej uchwalono, że miasto będzie subwenjonować teatr w Katowicach w wysokości 250 tysięcy zł. rocznie.

Domy ze stali.

KATOWICE, 13-7. (Telefonem). Swego czasu donieśliśmy, że miasto Katowice ma otrzymać domy ze stali. Pierwszy taki dom stanie przy ulicy Słowackiego. Nowy, pierwszy dom stalowy będzie można oglądać od 15—22 b. m.

Morderca Cipa zmarł w więzieniu.

KATOWICE, 13-7. (Telefonem). Morderca kierownika kopalni Kubny i sztygara Ziegerta z Nowej Wsi, robotnik Cipa zmarł w więzieniu wskutek poważnych okaleczeń. Wiadomo, ze został on pobity przy ujęciu przez publiczność.

Pożar hotelu.

LUBLINIEC, 13-7. (Telefonem.). W Lublińcu wybuchł wielki pożar, który zniszczył hotel i dwa domy mieszkalne.

Oszustwo na kopalni.

SWIĘTOCHŁOWICE, 13-7. (Telefonem.). Przy rewizji list zarobków na kopalni „Niemcy" wykryto wielkie niewłaściwości. Słychać, że urzędnicy wstawiali do list większe kwoty niż były potrzebne do wypłaty. Oszustwa wynoszą poważniejszą sumę i były popełniane od 2 lat. Natychmiast zwolniono 6 urzędników i oddano prokuratorji.

Prezydent Rzeczypospolitej ojcem chrzestnym.

KATOWICE, 13 7. (Telefonem) Prezydent Rzplitej wyraził zgodę na wpisanie go jako ojca chrzestnego do aktu metrykalnego 8 syna Hugona Kołodziejczyka z Wełnowca i jako dar chrzestny przekazał mu sumę 100 zł.

Produkcja węgla.

KATOWICE, 13-7. (Telefonem). Produkcja węgla w województwie śląskiem od 20 czerwca do 5 lipca b. r. wynosiła: 312,223 ton. Konsumcja węgla na Śląsku wynosiła 111 339, wywóz do reszty Polski 109 354, eksport zagranicę 76 088

WIELKA BOLĄCZKA.

Wielką naszą bolączką, i słusznie, nazwał p. prezes Rady ministrów i minister skarbu na ostatniem posiedzeniu połączonych komisji skarbowej i budżetowej Sejmu, ujemny bilans handlowy i w dalszym ciągu swego przemówienia postawił pytanie: jak poprawić bilans handlowy?

W pytaniu tem tkwi niewątpliwie punkt ciężkości obecnej naszej sytuacji gospodarczej i zainteresowanie społeczeństwa skupia się przedewszystkiem na zagadnieniu poprawy naszego bilansu handlowego. Zastanawiać się więc nie przerwanie należy nad środkami wyjścia z obecnej sytuacji, która od kwietnia jakiejś znaczniejszej poprawie nie uległa, a przecież ostatnie ogłoszone dane statystyczne za kwiecień wykazują prawie 100 miljonów złotych niedoboru w bilansie handlowym. Jest się więc nad czem zamyśleć i... namyśleć!

Środków cudownych oczywiście na poprawę bilansu nikt wskazać nie zdoła. Tu trzeba iść drogą organiczną, drogą przezwyciężania tych wszystkich przeszkód i trudności, jakie się w te sprawie nawarstwiają, a zanim te obliczone na dalszą metę wysiłki wydadzą pożądane wyniki, trzeba było się chwycić środków natychmiast możliwych do zastosowania, jakkolwiek tylko połowicznych i tylko do pewnego stopnia ułatwiających przetrwanie ciężkiego okresu nierówności bilansu handlowego państwa.

Te ostatnie środki znajdują się całkowicie w rękach rządu, gdyż mają one z natury rzeczy charakter administracyjno-reglamentacyjny. I rząd musiał się do nich zwrócić, idąc w tym wypadku po narzucającej się linji najmniejszego oporu, przez wydatne podwyższenie stawek celnych i nadanie mu w ten sposób w stosunku do całego szeregu towarów charakteru wybitnie prohibicyjnego.

Ale należy sobie dobrze uświadomić, że te zarządzenia rządowe mogą odegrać rolę tylko paljatywną i bynajmniej przyczynić się nie mogą do gruntownej zmiany sytuacji. Ich wysoce dodatnie znaczenie polega przedewszystkiem na tem, że stwarzają one okres przejściowy, w którym jesteśmy zabezpieczeni od forsownego importu towarów zagranicznych i mamy możność przystosowania się do panujących konjunktur i przygotowania się do podjęcia tej akcji organicznej, która jedynie uzdrowić może obecną naszą sytuację gospodarczą. A akcja ta zasadzać się winna na następującej fundamentalnej przesłance:

Przez wzmożenie i potanienie produkcji krajowej, przez powstrzymanie się od zbytecznej konsumcji towarów zagranicznych, przez rozszerzenie wewnętrznego rynku zbytu dla towarów krajowych, przez torowanie tym towarom niewyzyskanych dotychczas rynków zagranicznych, przez ten kompleks wewnętrznie ze sobą powiązanych wysiłków — zmierzać do wzmożenia eksportu polskiego, do zrównoważenia bilansu handlowego, do uzdrowienia naszego życia gosodarczego.

Akcja ta, jedynie celowa, rozwiązująca zagadnienie w sposób organiczny, w zgodzie z nieubłaganemi prawami ekonomiki społecznej, musi być podjęta na większą, a co ważniejsza, na bardziej sharmonizowaną, bardziej planową, bardziej celową skalę. Dotychczasowe wysiłki są zbyt sporadyczne, zbyt mało ze sobą powiązane, częstokroć zbyt oderwane od realnego gruntu i realnych warunków życiowych, i dlatego najwyższy już czas, aby koła gospodarcze w ścisłem zespoleniu i porozumieniu z Rządem zabrały się do tej roboty.

Boć przecież w tym wypadku tylko przedsiębiorczość i energja czynników gospodarczych może przeważyć szalę. Sam Rząd w tej dziedzinie niewiele potrafi zrobić, gdyż wykracza to poza jego środki i możliwości. Może on tylko przyjść z pomocą i poparciem i niezawodnie uczyni to w całej rozciągłości. Ale samą inicjatywę i jej wykonanie winny ująć w swe ręce miarodajne koła gospodarcze.

O formie, w jaką należałoby ująć tę zorganizowaną akcję sanacyjną, wypadałoby oddzielnie pomówić i poważnie się nad nią zastanowić. Ale trzeba to uczynić jaknajrychlej mimo lata i mimo okresu wakacyjnego, bo czas ucieka i nagli, a życie nie zna... wakacji. Albowiem jeżeli się będzie z tą szeroką akcją sanacyjną zwlekało, to wielka bolączka doprowadzić może do wielkiej gorączki, a organizm w stanie zapalnym leczyć jest znacznie trudniej.

W. Zen.

Warszawa, w lipcu 1925 r.

Marsyljanka.

(Z powodu narodowego święta francuskiego dn. 14. 7.)

Była wiosna 1792 r. Był to czas wielkich przeobrażeń i przemian politycznych, nadciągała potężna burza wojenna, która na przeciąg bezmała ćwierć stulecia miała pogrążyć Europę w odmęt tytanicznych bólów i zmagań starego porządku z światoburczą falą nowych idei. Szerokiem już rozbrzmiewały echem hasła Rewolucji francuskiej, zwiastujące wszystkim ludom uciemiężonym świtanie dni wolności i niepodległego bytu. Słowa „Deklaracji praw człowieka i obywatela", głoszące, iż „wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w prawach, wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciw uciskowi stanowią ich naturalne, niezaprzeczone prawa" w Polsce bardziej, niż gdziekolwiek indziej zostały odczute. Już w pamiętny dzień 3 Maja, jakby pod ich tchnieniem, duch narodu obudził się, ocknął z gnuśności i sromotnego obcej przemocy poddania. Rozbłysły oręże w polskiej dłoni na znak odrodzenia, rozpalą się niebawem smugą ognistą na łanach racławickich kosy, a serca w takt zgodnego ojczyzny miłowania uderzą. Byle przetrwać, byle doczekać podania pomocy z nad Sekwany, gdzie lud rwie kajdany i wykuwa broń na pohybel tyranom. Wszak niedawno jeszcze głośny republikanin Brissot roztaczał przed izbą świetne widoki powodzenia w walce wolności z tyranami, jeśli przeciwko nim Francja łącznie z Polską utworzy „świętą koalicję ludów" i wołał butnie: „Uderzcie sami na te mocarstwa, które ośmielą się wam grozić!"

Tymczasem jednak wypadki inną potoczyły się koleją. Polska, złamana w wojnie 1792 r. z Moskwą, opłaciła klęskę drugim rozbiorem, Francja również w trudnych znalazła się terminach — potężne armje Prus i Austrji ruszyły ku jej granicom, ziejąc pogróżkami oderwania najpiękniejszych prowincji, zburzenia docna Paryża. Lecz zapowiedzi te zgoła przeciwny osiągnęły skutek. Naród francuski jak jeden mąż porwał się do broni. Gniew i oburzenie zawrzały w całym kraju. Umilkły waśnie pod cieniem chorągwi z wymownym napisem: „Citoyens, la Patrie est en danger!" Wyraz „ojczyzna" na wszystkich znalazł się ustach. Zewsząd na obronę granic śpieszyły tysiące ochotników, bosych nieraz i obdartych, lecz „zaopatrzonych należycie w patrjotyczną siłę i odwagę", zbrojnych zapałem i niezłomnem postanowieniem lec trupem na progach ojczystego domu.

Pierwszy wystrzał armatni na granicy francuskiej miał zamknąć w rozwoju Wielkiej Rewolucji jej okres idealny, filozoficzny, marzycielski, otworzył zaś olbrzymią walkę o śmierć i życie narodu.

Ponad wszelkie teorje wyrastało żywiołowe, z przyrodzonego rdzenia płynące pragnienie utrzymania narodowego bytu. I oto w takiej chwili powszechnego uniesienia wystrzeliła płomieniem pieśń wojenna ochotników marsylskich, odtąd narodowa Francji, i hymn każdego ducha wolności — Marsyljanka. Przyszła mocą twórczą wydobyta z utajonych dotąd sił, ogarnęła ogniem wzniosłego pędu swych marsowych dźwięków rzesze bojowników — powiodła ich do zwycięstwa.

Powstała w jedną noc kwietniową roku 1792, jako natchnienie skromnego dwudziestodwuletniego oficera artylerji, Rouget de Lisle, który na pożegnanie ochotników, idących do obozu w Strasburgu, pieśń tę wraz z muzyką skomponował.

Porywające zwrotki „Marsyljanki", grzmiące gniewem, dumą narodową, pogardą dla tyranów, ognistym temperamentem republikańskim, rozpowszechnione przez batalјony marsylijczyków po całej Francji, weszły odtąd w krew i uczucia żołnierza francuskiego. Przy jej odgłosie szedł on do ataku z weselem w duszy i z tą wiarą w powodzenie, która jest już połową zwycięstwa.

W „Marsyljance" motywy główne to:

Amour sacré de la patrie — „święta miłość ojczyzny" i „płomienna miłość ukochanej wolności" — Liberté, liberté cherie, a potem, — święty zapał do walki z najeźdźcami, którzy chcą ojczyznę pozbawić wolności, oraz mocna, jak skała, wiara we własne siły — z tych dopiero uczuć płynie szlachetna żądza sławy — sławy ze spełnionego obowiązku" świętej miłości kochanej ojczyzny".

I mimowoli nasuwa się pamięci osobliwy zbieg pierwszej strofy znanego wiersza Krasickiego „Święta Miłości kochanej Ojczyzny" owego patrjotycznego hymnu pierwszego polskiego korpusu kadetów, z ostatnią strofą „Marsyljanki". To przypadkowe podobieństwo świadczy jednakowoż o tem samem twórczem podłożu, którem była miłość, ta najsilniejsza życia dźwignia, pojęta w sposobie najszczytniejszym i najdoskonalszym.

Zapadały w niepamięć głośne dzieła poetów, pieśń Rouget de Lisle'a „uszła cało". Przetrwała pokolenia, szła za żywymi w wichrze niepohamowanego pędu, w cudny sen wolności kołysała kładących się do grobu bohaterów. Starczyła za czyn największy, sama była zwycięstwem, bo do triumfów wiodła. „Strasznym pan jesteś mężem — mówił pewien Niemiec do autora „Marsyljanki", — bo hymn pański pozbawił życia z pięćdziesiąt tysięcy mężnych moich ziomków".

Nie doszły do Polski w r. 1792 triumfalne słowa „Marsyljanki". Ale nikt lepiej od Polaków treści jej nie odczuł i nie zrozumiał. Trzeba było długich lat niewoli i tułactwa, trzeba było pokoleniom iść na Sybir, na szubienicę, na rzeź bratobójczą, by z tego posiewu niedoli wyrosła „wolność ukochana". Zajaśniała ona wreszcie nad Polską, duchową siostrą Francji, i „Marsyljanka", spleciona z nutą naszego Mazurka Dąbrowskiego, „dzień chwały" głosi dziś i na polskiej ziemi.

HENRYK MOSCICKI.

Litwini wileńscy grożą.

Zaledwie zjawiła się pogłoska o przeniesieniu z Wilna ks. biskupa Matulewicza Litwini wileńscy już rozdzierają szaty z rozpaczy. „Vilniaus A'das" zamieszcza artykuł, w którym pomiędzy innymi pisze:

„Biskup Matulewicz nie popełnił nigdy żadnego czynu, któryby można uważać za protegowanie Litwinów (?), przeciwnie postępował często wbrew żądaniom (jakim?) litewskim. Białorusini nie mieli również w bisk. M. opiekuna.

Wybór nowego biskupa będzie sygnałem do dalszych rugów księży białoruskich i litewskich z parafji. Pomocy z Rzymu nie można się spodziewać, gdyż Rzym nie wysłuchał wcale głosu rządu litewskiego, a zachował się partyjnie wobec dwóch równych i niezależnych państw".

Jak więc widzimy, Litwini niedwuznacznie grożą wszczęciem walk w naszych kościołach.

Berło Romanowa.

Sowiety postanowiły obecnie naprawdę sprzedać rosyjskie klejnoty koronne, których część zresztą już zamieniono na brzęczącą monetę na rynkach Antwerpji, Amsterdamu, Londynu i Paryża. Tym razem chodzi przedewszystkiem o berło zamordowanego cara Mikołaja II. Berło to zrobione jest z masywnego złota, ma długości 94 cm., przy wadze 5 klg., a ozdobione jest 16 cudnymi szmaragdami, 360 rubinami i 268 djamentami. Wśród djamentów znajduje się szczególnie cenny klejnot, zdobiący sam szczyt berła, mający nazwę „Orłow". Djament ten waży 194 karaty i stanowi prawdziwą osobliwość. Djament ten ma 3,378 cm. średnicy, a wysokość 2,18 cm. Dawniej odgrywał on rolę oka w pewnym posągu hinduskim Brahmy, później zaś osadzony on został w tronie szacha Nadjara, po którego zamordowaniu znalazł się on w rękach Francuzów. Francuzi sprzedali ten djament za 38 000 franków pewnemu kupcowi amerykańskiemu, od którego w roku 1772 za sumę 450.000 rubli srebrem, oraz za cenę szlachectwa rosyjskiego przeszedł on w posiadanie carycy Katarzyny II. Od tej chwili należy do rosyjskich klejnotów koronnych. Do tych klejnotów należą także trzy korony carycy, z których jedną zdobi 881 djamentów. (Jest to korona cara Iwana Aleksiejewicza), korona Piotra Wielkiego ozdobiona 841 djamentami — a wreszcie najdroższą ze wszystkich koronę Katarzyny II, zdobi 2.536 brylantów.

Niepokój wśród kozaków.

Władze sowieckie odczuwają żywe zaniepokojenie z powodu nastrojów anty-sowieckich, niedających się wyplenić wśród ludności kozackiej w południowej Rosji. W pierwszych dniach lipca w Rostowie nad Donem obradowała specjalna konferencja z udziałem przedstawicieli władz miejscowych, organizacji komunistycznych i tak zwanych bezpartyjnych kozaków, rozpatrując możliwe sposoby wpłynięcia nazmianę nastrojów kozackich w stosunku do rządu sowieckiego. Konferencja stwierdziła, że kozacy odnoszą się w dalszym ciągu wrogo w stosunku do ustroju komunistycznego i rządu sowieckiego głównie z powodu polityki rolnej bolszewików, krzywdzącej celowo kozaków na rzecz żywiołów napływowych. Konferencja nie udało się osięgnąć żadnych pozytywnych wyników.

Zebranie Banku Zagłębia.

(ć) W niedzielę ub. w lokalu Banku Zagłębia przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków tej instytucji.

Zebranie zagaił prezes Rady Banku p. Jerzy Wolff, który zgodnie z życzeniem obecnych zaprosił na przewodniczącego p. Mirosława Lipskiego. Assesorowali pp. Wasilewski i Siłuszek, sekretarzował p. Paweł Kucharski.

Po odczytaniu przez p. Siłuszka protokułu z poprzedniego zebrania p. M. Jagiełłowicz złożył sprawozdanie z działalności władz Banku.

Najważniejszym punktem porządku dziennego była sprawa zatwierdzenia bilansu zamknięcia za 1923 i 1924 r. Sprawę tę referował p. Felicjan Wieczorek.

Przy omawianiu tego punktu obrad wypłynęła drażliwa kwestja przewalutowania wkładów przedwojennych. Po ożywionej dyskusji zebrani zrozumieli, że winę za poniesione straty przez członków ponoszą wyłącznie fatalne stosunki finansowe w okresie inflacji i ostatecznie bilans zamknięcia został zatwierdzony.

Niemniej ożywioną dyskusję wywołała sprawa wysokości udziałów w Banku Zagłębia. Udziały w końcu ustalono na 300 zł., spłacanych w ciągu 2 lat, ewentualnie przez potrącanie proc. od zdyskontowanych weksli.

Na zakończenie dokonano wyboru władz Banku. Do Zarządu zostali wybrani pp.: Felicjan Wieczorek, Marjan Jagiełłowicz i Józefat Kruszyński. Do Rady Banku wybrano pp.: Jerzego Wolffa, Jana Krzysztofika, Józefa Bielskiego, inż. Porczyńskiego, Feliksa Jansona i Stanisława Moniiora.

W sprawie podrożenia prądu elektrycznego.

Z Elektrowni Okr. Zagłębia Dąbr. otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W „Iskrze“ z dnia 8 b. m. ukazał się artykuł, informujący o 15 proc. podrożeniu cen za energię elektryczną i zwracający się do sfer miarodajnych o podanie motywów, jakby należało sądzić z treści artykułu, niczem nie uzasadnionego podrożenia. Wyjaśnienia chętnie udzielamy i żałujemy tylko, że nie byliśmy przedtem w tej sprawie zapytywani, a wówczas notatka o podrożeniu mogłaby być odrazu uzupełniona stosownymi motywami. Otóż motywem podrożenia prądu jest podrożenie cen węgla, które na podstawie orzeczenia komisji rozjemczej z dn. 31.XII-23 służą za podstawę do obliczania taryf prądowych. Miarodajną jest w danym wypadku cena węgla w gatunku „miał z grysem“ z kopalni „Saturn“. Cena ta wynosiła dotychczas złotych 4,15 za tonnę loco kopalnia; obecnie wynosi zł. 7,20 za tonnę, czyli o przeszło 73 proc. więcej.

Jak wiadomo, węgiel jest podstawowym surowcem do wytwarzania prądu i jeżeli przy zwyżce ceny węgla o 73 pr., cena prądu podwyższona została o 15 pr. jest to podrożenie nietylko w zupełności uzasadnione, lecz stosunkowo bardzo nieznaczne.

Jednocześnie korzystamy ze sposobności, ażeby zaznaczyć, że nawet i ta nowa podwyższona cena prądu jest jeszcze dużo niższą od tej ceny, jaka wypada z kalkulacji rzeczywistych kosztów produkcji“.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

14 Wtorek

Dziś Bonawentury b.w.d.k.
Jutro Roczn. zw. Grunw. Henr.
Wsch. słońca 3.13
Zach. „ 8

Zaślubiny.

W Kościele św. Wojciecha w Kielcach odbył się obrzęd zaślubin p. dr. Adama Kroebla, wicewojewody kieleckiego z p. Anną Garbińską.

W ćwierćwiecze dziennikarstwa w Zagłębiu.

W odcinku w numerze dzisiejszym „Iskry“ podajemy wspomnienia dr. Talki, zamieszczone w „Głosie Poleskim“.

Dr. Talko był pierwszym redaktorem i wydawcą pisma w Zagłębiu. Jego wspomnienia obudzą w starszem pokoleniu wspomnienia z lat nie tak dawnych, a jednak po tylu wielkich zmianach, zdawałoby się bardzo od nas odległych.

Deszcze.

(ć) Opady deszczowe zaczynają już mieć charakter klęskowy. W ciągu ostatnich dwu dni deszcz pada nieustannie. Sprzęt zboża wskutek deszczów znacznie się opóźnił. Zapowiadające się w tym roku urodzaje prawdopodobnie nie przekroczą granic przeciętności. W Zagłębiu i jego okolicach deszcz zbił zboża tak, iż legło ono pokotem. Smutny widok i niewesołe horoskopy na przyszłość.

O pieniądze dla bezrobotnych.

(ć) Magistrat sosnowiecki miał wczoraj niemiłe dlań zajście z bezrobotnymi.

Zgłosili się oni do Magistratu w liczbie około 500 i domagali się należnych im zapomóg. Po wyjaśnieniach okazało się, że Fundusz Bezrobocia nie otrzymał w przewidywanym terminie pieniędzy z Warszawy i w konsekwencji nie mógł wyasygnować Magistratowi sum na dokonanie wypłat.

Członkowie prezydjum Magistratu oburzonym bezrobotnym obiecali wypłacenie zapomóg z własnych funduszów. Ponieważ jednak Magistrat nie miał dostatecznej sumy pod ręką, więc musiano przedsiębrać specjalne w tym kierunku starania i dopiero popołudniu dokonano wypłaty.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Komisja ochrony pracy wspólnie z komisją skarbową po długiej dyskusji uchwaliła w drugiem czytaniu nowelę do ustawy z dnia 18 lipca 1924 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Przyjęto, jako normę, od której oblicza się składki i zapomogi, zarobek dzienny 8 zł. Wysokość zapomóg wynosi 30 proc. dla pracowników samotnych i wzrasta do 50 proc. dla obarczonych rodziną. Skarb państwa nie bierze udziału w kosztach ubezpieczenia. Do zarządu głównego funduszu bezrobocia powołanych ma być 2 przedstawicieli pracowników umysłowych.

Dla biednych w Zagłębiu.

(ć) W następstwie starań Centralnego Komitetu Ratunkowego Zagłębia Dąbrowskiego szereg miejscowych zakładów przemysłowych zadeklarowało chęć składania odpowiednich ofiar na akcję Komitetu!

Wysokość tych ofiar będzie określana procentem od zarobków robotniczych, zatrudnionych w danym zakładzie przemysłowym.

Drobne błędy zecerskie.

W ostatnim numerze „Iskry“ w wywiadach w sprawach porozumienia polsko-żydowskiego popełniono dwa błędy zecerskie, mianowicie: zamiast p. Czesław Jankowski, były rezydent m. Sosnowca, powinno być — były prezydent i w wywiadzie z dr-em Perelmanem zamiast „porozumienie jest nie całkiem szczere“ powinno być „porozumienie jest całkiem szczere“.

Z Rady komisarycznej.

(g) W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie, gdzie rozpatrywano oferty na dostawę materjałów budowlanych pod budowę szkoły powszechnej w Małobądzu. Pomiędzy wybranymi dostawcami przeprowadzony zostanie jeszcze przetarg ustny.

Wieców bolszewickich nie było.

(g) Zapowiedziane na ubiegłą niedzielę w Dąbrowie wiece ajentów bolszewickich Prystupy i Wojtiuka nie odbyły się, z powodu nieprzybycia wspomnianych agitatorów. Gdyby nawet emisarjusze ci przyjechali, na wiec, jako nie zgłoszony formalnie, także władze nie udzieliłyby pozwolenia.

Spółdzielnia hodowców drobiu.

(g) Z inicjatywy okręgowego Tow. rolniczego powiatu będzińskiego odbyło się onegdaj na fermie rolnej Sejmiku będzińskiego w Wojkowicach Kościelnych liczne zebranie, przybyło bowiem około 200 osób, celem zawiązania spółdzielni hodowców drobiu.

Posiedzenie zagaił p. M. Krąkowski, wyjaśniając cel zebrania, poczem na przewodniczącego zaproszono ks. kanonika Urbańskiego, sekretarzował p. Jędrusik.

Po referacie o znaczeniu drobiu w gospodarstwie rolnem, p. Sokołowski odczytał statut spółdzielni, który z małemi uzupełnieniami przyjęto. Składkę członkowską uchwalono w wysokości 2 zł.

Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu spółdzielni, gdzie powołano pp. A. Trzcińskiego, M. Krąkowskiego, Pohoskiego, Gawlika, Nowaka, Mertę, ks. Urbańskiego, Karasiową, Nordmanową. Na zastępców wybrano pp. Wieczorka, S. Strupczewskiego i Rojka.

Ze Stow. Właścicieli Nieruchomości.

(g) W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków Stow. właścicieli nieruchomości w Dąbrowie celem omówienia spraw, dotyczących zaciągania pożyczek hipotecznych na nieruchomości w Piotrkowskiem Tow. kredytowem.

Po zaznajomieniu się z całokształtem sprawy, zebranie upoważniło zarząd do podjęcia stosownych starań i wybrano komisję, w osobach p. p. W. Jaworskiego, A. Kocota i R. Kicki, która zajmie się przeprowadzeniem formalności, potrzebnych do uzyskania pożyczki.

Dotychczas o pożyczki zgłosiło się przeszło 100 reflektantów, a prawdopodobnie będą napływały dalsze zgłoszenia, gdyż warunki stawiane przez Piotrkowskie Tow. Kredytowe są o całe niebo dogodniejsze od wymagań, stawianych przez rząd osobom, chcącym otrzymać pożyczkę z funduszu na rozbudowę miast.

Z życia kupiectwa polskiego.

(g) Na skutek starań zarządu oddziału Stow. kupców polskich w Dąbrowie, dążącego do zorganizowania w jeden potężny zespół całego kupiectwa polskiego, odbyło się w ubiegłą niedzielę w Golonogu zebranie kupców miejscowych, z Ząbkowic i okolicy, celem założenia tam pododdziału Stowarzyszenia.

Zebrani, w ilości około 50 osób, po wysłuchaniu referatów delegatów Stowarzyszenia, jednogłośnie postanowili pododdział założyć i do zarządu powołano panów: G. Kozińskiego, Głowińskiego, Bargiera, Staronia i Drożdża. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Skrzypczyka i Rolnika.

Nowy pododdział niezwłocznie przystąpi do pracy, skupiając kupiectwo tamtejsze w jedną organizację.

Czy nowy dowód przymierza polsko-żydowskiego?

(g) Komornik Włoczewski w Dąbrowie, celem osiągnięcia należności od właściciela księgarni p. S. Gonery, na pokrycie pretensji pewnego żyda, zamknął mu samowolnie przedsiębiorstwo, narażając tym sposobem p. G. na dotkliwe straty i uniemożliwiając mu egzystencję.

W sprawie tej zwrócił się poszkodowany do p. prezesa Sądu okręgowego, który prawdopodobnie uchyli nieprawne zarządzenie. Sprawa powyższa wywołała w Dąbrowie ogromne poruszenie, ze względu na niebywałe dotychczas pogwałceniem przepisów, to też, niezależnie od skargi p. Gonery, Stow. Kupców Polskich przygotowuje obszerny memorjał, który zostanie wysłany do kilku ministerjów, senatu i sejmu, prócz tego specjalna delegacja uda się do p. premjera, gdzie p.p. posłowie przedstawią całą sprawę i zażądają interwencji. Zaznaczyć trzeba, iż w skargach tych jest sporo poważnych zarzutów przeciwko p. Włoczewskiemu, od ogłaszania jednakże tych faktów wstrzymujemy się do czasu wyjaśnienia i stwierdzenia zarzutów przez władze sądowe.

Ze Zjednoczenia Polskiego.

(g) W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie członków komitetu wykonawczego „Zjednoczenie Polskie“ w Będzinie, gdzie, między innemi, omawiano kwestję funduszu, potrzebnego na akcję przedwyborczą, oraz sprawy, dotyczące sprawnego działania organizacji. W tym celu postanowiono we wszystkich przedmieściach zorganizować lokalne komitety, co ułatwi kontakt ze społeczeństwem i ułatwi przeprowadzenie akcji. Jak widać ze sprawozdań członków komitetu, społeczeństwo polskie przyjęło z uznaniem powstanie Zjednoczenia i postanowiło tylko tę organizację popierać, jako będącą w możności przeciwstawić się zakusom żywiołów obcych i wrogich polskości.

Co skradziono w „Wiedzy“.

(ć) W niedzielnym numerze „Iskry“ donosiliśmy o kradzieży 40 zł. z kasy księgarni „Wiedza“ w Sosnowcu. Złodzieje dostali się w sobotę w porze obiadowej. Właściciel o tej kradzieży natychmiast zameldował policji, nie wie wiedział jednak co, dopiero wieczorem na jaw wyszło, że złodzieje skradli ze sklepu garderobę i obuwie. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 400 zł.

Zapomniano o rynnie.

(ć) Gmach przy ul. 3 Maja, w którem się mieści ...

być chlubą naszego miasta, miał być, że tak powiemy budynkiem reprezentacyjnym. Nadzieje jednak zawiodły. Oto częste obecnie deszcze przekonały wszystkich, jak się mści na piękności architektury rzecz tak pospolita, jak zwykła blaszana rynna, gdy ktoś zapomni o jej praktycznem znaczeniu i nie uzna jej rzeczywistego pożytku.

Na froncie gmachu jest balkon bez wyjścia. Na balkon leje się woda dzień i noc, poczem następuje wylew i niszcząc dachówki spada na głowy przechodniów.

A wszystko to dlatego, iż pamiętano o wielu rzeczach podobno pięknych, zapomniano tylko o rynnie.

Krowa pod kołami pociągu.

W pobliżu przejazdu kolejowego na Ksawerze, pociąg towarowy najechał na przechodzącą przez tor krowę, którą zabił na miejscu. Krowa była własnością M. Kozła z Ksawery, który ocenia stratę na 500 zł.

Kronika Zawiercia.

Z Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

(f) W ubiegły piątek o godzinie 8 wieczorem odbyło się w sali Rady Miejskiej walne zebranie członków miejscowego Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Na przewodniczącego zaproszono p. dyr. Wiewiórskiego, na sekretarza p. Wacława Szymańskiego.

Sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły odczytał członek Zarządu p. R. Kulczycki. Działalność swą Koło rozpoczęło w dniu 9 maja 1925 r. Członków rzeczywistych liczy 160, dożywotnich 4. Stan rachunków na 1 lipca r.b. przedstawia się następująco: Wpływy 1862 zł. 85 gr., wydatki 389 zł. 50 gr. Na książeczce przekazowej w Banku Handlowym w Warszawie oddział w Zawierciu zdeponowano — 140 złot., w kasie Koła pozostaje 37 zł. 35 gr.

Do Zarządu wybrani zostali pp.: dr. B. Bartkiewicz, Z. Górski, R. Kulczycki, J. Kania, Z. Sowiński z prawem kooptacji jeszcze 2 członków. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: I. Banachiewicz, J. Pasierbiński i dyr. A. Wiewiórowski.

Z przykrością stwierdzić należy, że na walne zebranie przybyło bardzo mało członków. Składki członkowskie ogromnie zalegają.

Na czterdziestotysiączne przeszło miasto, jak Zawiercie, do koła Ligi O. P. P. należy zaledwie 160 członków. Smutny to objaw. Wszak składka członkowska wynosi zaledwie 50 gr. miesięcznie, tak, że w najskromniejszym nawet budżecie nie może odgrywać taka suma różnicy. Zapisywać się na członków L. O. P. P. można: Sklep H. Skalskiego, ul. 3 Maja Nr. 1, Skład apteczny Piaskowskiego, ul. Kościuszki, Sklep galanteryjny L. Galstera, ul. Marszałkowska, oraz w lilji redakcji i administracji „Iskry", ul. 3 Maja 27.

Czyja własność?

Na ul. Górnośląskiej Dawid Dancygier znalazł leżące na chodniku 2 opony samochodowe. Opony powyższe po udowodnieniu własności są do odebrania w Komisarjacie policji.

Prywatne szkolnictwo w powiecie Będzińskim.

Znaczenie społeczne t. zw. szkół fabrycznych.

Sprawa upaństwowienia prywatnych szkół powszechnych, poruszona przez zarządy towarzystw przemysłowych, których, kosztem szkoły są dotąd utrzymywane, obudziła żywe zainteresowanie zarówno pomiędzy nauczycielstwem, jak i wśród szerszych warstw ludności, zwłaszcza robotniczej, dla której szkoły te istnieją. Z tego powodu uważamy za stosowne zapoznać szerszy ogół z obecnym stanem tej sprawy.

Prywatne szkoły fabryczne, względnie kopalniane powstały przed 25—30 laty na mocy nadzoru b. władz rosyjskich, które to władze zobowiązały wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, zatrudniające ponad 300 pracowników, do utrzymywania swym kosztem prywatnych szkół początkowych dla dzieci pracowników. Zarządy niektórych większych towarzystw przemysłowych w trosce obywatelskiej o dobro swych pracowników, poszły nawet dalej niż tego wymagały władze, tworząc przy swych przedsiębiorstwach wyżej zorganizowane szkoły, tak zw. naówczas 2-klasowe, z licznymi oddziałami równoległymi, zapewniając w ten sposób wszystkim dzieciom bezpłatne wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej. Oprócz tego, zarządy towarzystw przemysłowych dostarczały dzieciom bezpłatnie podręczników i materjałów piśmiennych. Tym sposobem towarzystwa przemysłowe już przed dwudziestu laty urzeczywistniły u siebie zasadę powszechnego nauczania, podczas gdy w całym kraju idea ta nie wyszła jeszcze poza dziedzinę projektów, a raczej marzeń.

Zawdzięczając troskliwości zarządów poszczególnych przedsiębiorstw, szkoły te zostały wyposażone w odpowiednie gmachy szkolne i pomoce naukowe; starano się też o odpowiedni dobór sił nauczycielskich, co postawiło szkoły fabryczne nietylko narówni ze szkołami publicznemi, lecz pod niejednym względem szkoły te górowały nad innemi. Górowały zwłaszcza duchem, jaki w nich panował; nie będąc bowiem skrępowane w takim stopniu, jak szkoły państwowe, nadzorem władz moskiewskich, prywatne szkoły fabryczne potrafiły zachować charakter polski, co zwłaszcza w sposób dobitny ujawniło się w okresie ostatnich walk o niepodległość, kiedy to młodzież robotnicza, wychowana w tych szkołach, bez względu na zabarwienie partyjne, tłumnie spieszyła do szeregów, walczących o naszą wolność.

W okresie minionej wojny i po wojnie niektóre szkoły fabryczne w powiecie Będzińskim zostały upaństwowione, pozostało jednak dotąd jeszcze 20 szkół prywatnych, do których w ubiegłym roku szkolnym uczęszczało z górą 10 tysięcy dzieci i pracowało wraz z katechetami 208 sił nauczycielskich. Są to następujące szkoły:

1) Szkoła 7-klas. Tow. „Saturn" w Czeladzi o 24 oddz. z 24 naucz. i 1112 dzieci. 2) Szkoła 7-klasowa tegoż Tow. przy kop. „Jowisz" o 11 oddziałach z 10 nauczycielami i 468 dzieci. 3) Szkoła 7-klasowa Gwarectwa „Hr. Renard" w Sielcu o 24 oddz. z 19 naucz. i 1189 dzieci. 4) Szkoła 6-klasowa Gwarectwa „Hr. Renard" na Dębowej Górze o 11 oddziałach z 9 naucz. i 652 dzieci. 5) Szkoła 7-klasowa Tow. Sosn. przy kop. „Wiktor" o 14 oddz. z 13 naucz i 709 dzieci. 6) Szkoła 4-klasowa Tow. Sosn. przy kop. „Klimontów I" o 8 oddział. z 8 naucz. i 416 dzieci. Szkoła 4-klas. Tow. Sosn. przy kop. „Jerzy" o 8 oddz. z 8 naucz. i 418 dzieci. 8) Szkoła 4-klas. Tow. Sosnow. przy kop. „Ignacy" w Zagórzu o 8 oddz. z 8 naucz. i 427 dzieci. 9) Szkoła 7-klasowa Tow. Grodzieckiego w Grodźcu o 15 oddz. z 15 naucz. i 767 dzieci. 10) Szkoła 2-klas. Tow. „Solvay" w Grodźcu o 2 oddz. z 2 naucz. i 116 dzieci. 11) Szkoła 6 klas. Warszawskiego Tow. w Porąbce o 12 oddz. z 12 naucz. i 609 dzieci. 12) Szkoła 7-klas. Warsz. przy kop. „Juljusz" o 15 oddz. z 16 nauczycielami i 720 dzieci. 13) Szkoła 2-klasowa Warsz. Tow. w Grabocinie o 2 oddz. z 2 naucz. i 114 dzieci. 14) Szkoła 2-kl. Tow. Franko—Ruskiego w Dąbrowie o 2 oddz. z 2 nauczycielami i 115 dzieci. 15 Szkoła 7-klasowa Tow. „Flora" w Dąbrowie o 11 oddz. z 22 naucz i 468 dzieci. 16) Szkoła 7-klasowa Tow. Franko-Włoskiego w Koszelewie o 17 oddz. z 15 naucz. i 907 dzieci. 17) Szkoła 7-klasowa Tow. „Czeladź" na Piaskach o 17 oddz. z 17 nauczycielami i 1055 dzieci. 17) Szkoła 6-klasowa Tow. Zakł Zel. w Milowicach o 6 oddz. z 6 naucz. i 245 dzieci. 19) Szkoła 4-klasowa przy cementowni „Wysoka" o 3 oddz. z 3 naucz. i 120 dzieci. 20) Szkoła 6-klasowa przy fabryce „Steinhagen i s-ka" w Myszkowie o 6 oddz. z 7 naucz. i 328 dzieci. Ogółem szkoły te liczą: 215 oddziałów, 208 nauczycieli i 10854 uczni.

Z powyższego wykazu widać iż są to szkoły ludne, z których kilka liczbą dzieci przewyższa największe szkoły państwowe, istniejące na terenie powiatu Będzińskiego. Stosunek liczbowy dzieci uczęszczających do tych szkół, do ogółu młodzieży szkół powszechnych całego pow. Będzińskiego przedstawia się prawie jak 1:5 (ściśle 10354:53097); stosunek ilościowy pracujących w tych szkołach nauczycieli do ogólnej liczy nauczycieli szkół powszechnych w powiecie jest prawie ten sam (ściśle 208:1012).

Na tle przytoczonych powyżej zestawień liczbowych w sposób dosadny uwypukla się doniosłe znaczenie, jakie w dziedzinie szkolnictwa powszechnego miały dotąd prywatne szkoły w powiecie Będzińskim. Nadmienić należy, iż jest to jedyny powiat w całem państwie, gdzie szkoły prywatne w takiej liczbie przetrwały do obecnej chwili, w innych bowiem ośrodkach przemysłowych szkoły te przeważnie zostały już upaństwowione, w pozostałych zaś okolicach nie było ich wiele, lub istniały w bardzo nieznacznej liczbie.

Sprawa uposażenia nauczycieli przy przejściu na etat państwowy.

Z chwilą odzyskania naszej niepodległości i ogłoszenia Konstytucji, która zapewnia wszystkim bezpłatne nauczanie w szkołach publicznych, prywatna szkoła powszechna straciła rację bytu, stała się anachronizmem, a nawet anomalją w ogólnym ustroju szkolnictwa, przeczy bowiem zasadzie bezpłatności nauczania, zmuszając towarzystwa przemysłowe do ponoszenia na ten cel znacznych wydatków, co, mówiąc nawiasem, wpływa na podrożenie produkcji. Z drugiej strony dalsze istnienie prywatnych szkół powszechnych przeczy zasadzie powszechności tej szkoły, stwarzając sztuczne warunki istnienia jakiejś odrębnej szkoły powszechnej tylko dla wybranych czy też raczej wyodrębnionych i upośledzonych. Dla tych tedy powodów prywatne szkoły powszechne zniknąć muszą i powinny; jeżeli zaś dotąd istnieją, to dzieje się to na mocy porozumienia władz państwowych z zarządami towarzystw przemysłowych, które w okresie kryzysu i przemysł dotknięty jest ostrym kryzysem, co zmusza towarzystwa przemysłowe do oszczędnej gospodarki i zastosowania wszelkich środków w celu obniżenia kosztów produkcji. I oto jednym z takich środków ma być przekazanie szkół prywatnych państwu i pozbycie się wydatków na ich utrzymanie. Tak pojmują te sprawy zarządy towarzystw przemysłowych, utrzymujących szkoły prywatne w powiecie Będzińskim.

To też w ostatnich miesiącach ub. roku szkolnego zarządy te zapowiedziały likwidację swych szkół i wymówiły nauczycielstwu pracę od 1-go września r. b. Jednocześnie poczyniły starania o przekazanie swych szkół państwu.

Jeżeli zatem przed upływem wakacyj państwo zdąży przejąć te szkoły, personel ich przejdzie na etat państwowy. Przejście to, skądinąd pożądane i korzystne dla ogółu nauczycielstwa, pociągnie jednak za sobą znaczne uszczuplenie poborów, dotkliwe dla starszych władze bowiem szkolne II instancji (Kuratorja), na zasadzie art. 108 ustawy o uposażeniu, zaliczą im wysługi tylko 20 lat z całej dotychczasowej pracy. To znaczy, że nauczyciele, którym z tytułu przepracowanych lat należałyby się wyższe pobory, po przejściu na służbę państwową otrzymają zamiast np. VII, najwyżej VIII kategorję płacy. Niezależnie od tego, wszyscy bez wyjątku nauczyciele prywatni otrzymają na początek, tj. do chwili zweryfikowania im przez komisję weryfikacyjną przy Kuratorjum policzalnych lat pracy (w liczbie najwyżej 20 lat), uposażenie według kategorji X szcz. b, a niewykwalifikowani — nawet według kat. XI szcz. d. Stan taki potrwać może pół roku, a nawet i rok, jak to potwierdzają liczne przykłady.

Obowiązujące w tym względzie prawodawstwo i przepisy wykonawcze w wysoce krzywdzący sposób dotykają interesów materjalnych nauczycielstwa prywatnego, utożsamiając jego dotychczasową pracę ze służbą obcą, pod rządami zaborczemi. A wszak nie kto inny, tylko władze państwowe i komunalne osiągały się dotąd z przejęciem szkół prywatnych zaoszczędzając w ten sposób skarbowi miljonowych wydatków na ich utrzymanie. To właśnie odkładanie upaństwowienia szkół prywatnych, oraz osiągnanie się zarządów towarzystw przemysłowych z wyjednaniem dla swych szkół prywatnych przynajmniej t.zw. praw publiczności, jest przyczyną obecnego pokrzywdzenia nauczycieli prywatnych. Słusznym tedy jest postulat, aby czynniki te zechciały przyłożyć rękę do złagodzenia kryzysu materjalnego nauczycieli szkół upaństwowionych przynajmniej do czasu ostatecznego uregulowania sprawy ich poborów służbowych.

Sprawą zmiany art. 108 ustawy o uposażeniu poruszył Zarząd oddziału powiatowego Związku P.N.S.P. w Sosnowcu, wysyłając memorjał do czynników miarodajnych. Przytoczone w memorjale motywy są dostatecznie ważkie, aby przekonać sfery miarodajne o konieczności rewizji wymienionego artykułu. Nie przesądzając wyniku poczynionych w tym kierunku starań, nauczycielstwo prywatne musi czynić starania w zarządach odnośnych towarzystw przemysłowych i u władz komunalnych o przyspieszenie decyzji w sprawie przekazania, względnie przejęcia szkół prywatnych, oraz o możliwe wyrównanie nauczycielom strat, spowodowanych przez zbyt spóźnione opaństwowienie szkół i niewyjednanie dla nich we właściwym czasie praw publiczności, których to praw władze szkolne towarzystwom przemysłowym z zasady nie odmawiały i których uzyskanie nie pociąga dla szkoły żadnych ciężarów ani wydatków.

Co się tyczy praw emerytalnych nauczycieli prywatnych, to ustawa emeryt. z dnia 11 grudnia 1923 r. w ust. 5 art. 81 zezwala zaliczać do wysługi emerytalnej lata udowodnionej pracy zawodowej tym nauczycielom prywatnym, którzy, posiadając odpowiednie kwalifikacje, wstąpili do służby państwowej polskiej w zawodzie nauczycielskim i pozostają na służbie w dniu 1 października 1923 r., o ile przed dniem 11 czerwca 1924 r. przedłożyli Ministrowi W. R. i O. P. wystarczające dowody swej pracy nauczycielskiej w wymiarze conajmniej 14 godzin tygodniowo. Z tego brzmienia wynikałoby że nauczycielom prywatnym, którzy po dniu 1 października 1923 r., przechodzą do państwowych szkół publicznych, nie będzie zaliczony do wysługi emerytalnej czas poprzedniej ich pracy.

Otóż nieporozumienie to tłumaczy ustęp 4 § 28 Przepisów Wykonawczych, który brzmi jak następuje: Przez wyrażenie „zawód nauczycielski" rozumieć należy tak czynnych nauczycieli, jako też tych, którzy jako zawodowi nauczyciele zostali funkcjonarjuszami w państwowym nadzorze szkolnym. A ponieważ prawie wszystkie szkoły prywatne podlegają państwowemu nadzorowi szkolnemu, przeto wszyscy nauczyciele tych szkół byli w dniu 1 października 1923 r. i dziś są funkcjonarjuszami w państwowym nadzorze szkolnym, odpowiadają tem samem warunkom ustawy, a zatem mają prawo do zaliczenia im do wysługi emerytalnej wszystkich lat pracy nauczycielskiej.

Przytoczone informacje dotyczą jedynie zaliczenia czasu pracy do wysługi

nia emerytury, zasadniczym bowiem warunkiem, zawartym w art. 1 ust. emer. jest żądanie, aby nauczyciel był stałym, t.j. posiadał prawem przepisane kwalifikacje (lub zwolnienie od egzaminów uzupełniających) i trzy lata nieprzerwanej pracy w publicznej szkole powszechnej lub prywatnej z prawem publiczności. Następnie art. 9 tejże ustawy wymaga conajmniej 10 letniej nieprzerwanej służby państwowej lub przynajmniej 5-letniej służby, ale tylko w razie kalectwa lub choroby, nabytej po wstąpieniu do służby państwowej.

Z powyższego wynika, że nauczyciele prywatni, pragnący nabyć prawa do emerytury, powinni przedewszystkiem postarać się o pełne kwalifikacje lub zwolnienie od egzaminów uzupełniających, poczem przejść do publicznej szkoły powszechnej, o ile szkoła, w której pracują, nie posiada prawa publiczności, koniecznym bowiem warunkiem nabycia prawa do emerytury jest ustalenie w służbie (stabilizacja), które może nastąpić dopiero po trzech latach pracy w szkole publicznej, licząc czas ten od chwili uzyskania pełnych kwalifikacyj naukowych.

X. Zi.

Z całej Polski.

Święto polskich samolotów.

Dnia 11 lipca r. b. płatowce polskiej linji lotniczej przeleciały swój pierwszy miljon kilometrów. Cyfra potężna! Rozumie się to dopiero wtedy, gdy długość równika ziemskiego 44 tys. kilometrów i odległość księżyca od ziemi 420 tys. km. porówna się z przestrzenią, osiągniętą przez Polską Linję Lotniczą od pierwszego dnia jej założenia t. j. od 1 września 1922 r.

I do tego bez żadnego wypadku, z punktualnością prawie 100-procentową i wśród niezliczonej ilości piętrzących się trudności!

Ten miljon przelecianych kilometrów przy wyłącznie polskim personelu technicznym i administracyjnym daje zupełną gwarancję, że wkrótce zamienić się on może w szeregi miljonów, powiększając z każdym dniem i każdą porą roku doświadczenie i potrzebę komunikacji lotniczej w Polsce. Lecz na to potrzeba trochę energiczniejszego poparcia przez rząd i trochę większego zrozumienia ze strony społeczeństwa.

Zjazd rzemieślniczy w Warszawie.

Onegdaj rozpoczął swe obrady siódmy już od czasów odzyskania niepodległości ogólno-polski zjazd rzemieślników chrześcijan.

Zjazd rozpoczęło uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez księdza Niemirę w kościele archikatedralnym św. Jana, po wysłuchaniu którego członkowie zjazdu, poprzedzani orkiestrą kolejową, udali się na plac Saski, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem udali się do sali rady miejskiej na obrady.

Wystawa ku czci Elizy Orzeszkowej.

W Grodnie otwarta została wystawa ku czci Elizy Orzeszkowej. Zebrano z pietyzmem szereg pamiątek po autorce „Nad Niemnem" i ułożono je obok wspaniałego zbioru dzieł jej talentu. Wystawa upamiętnić ma 15-tą rocznicę śmierci autorki, obywatelki i działaczki.

Kiepska restauracja Wawelu.

„Głos Narodu" woła: „Ratujmy od zniszczenia budowle wawelskie!" i podaje, że w pracach nad Wawelem panuje zupełny zastój, tymczasem zaś woda podmywa mury. Przed kilku dniami runął szmat muru od narożnika staroż[y]tnej budowli seminarjum duchownego i zarysowała się także północna połać budowli, mieszczącej w sobie zbiory etnograficzne. Zarząd odbudowy umieścił ogromne podpory drewniane, zamknął od strony Wisły do zagrożonego miejsca i jest obawa sądząc na podstawie dotąd istniejących podpór przy baszcie Sandomierskiej, że konserwacja na tem się skończy. „Głos Narodu" powiada, że wogóle p. Szyszko-Bohusz zmysłu praktycznego w konserwacji zbyt wiele nie posiada.

Malwersacja na poczcie w Zakopanem.

Na poczcie w Zakopanem kasjer pocztowy, żyd Szwarcband (czarna wataha), sprzeniewierzył różne kwoty do 30 tys. zł. W chwili aresztowania go znaleziono przy nim 7000 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Banki przyjmują bilon narówni z banknotami.

Od wczoraj wszelkie zobowiązania można regulować w bankach zarówno biletami bankowymi, jak i bilonem.

W związku z powyższem prezes Rady Banku Polskiego p. Karpiński udzielił poniższych wiadomości:

Już od kilku dni, zaznaczył na wstępie p. prezes Karpiński, Bank Polski stosuje szerokie ulgi przy przyjmowaniu bilonu na pokrycie zobowiązań wekslowych.

Od poniedziałku Bank Polski nie będzie robił żadnej różnicy przy pokrywaniu zobowiązań wekslowych przez firmy i osoby prywatne bilonem lub biletami bankowymi.

Sprawa ta zostanie uregulowana przez odpowiednie wewnętrzne rozporządzenie i banki prywatne będą musiały się też do tego zastosować.

Ponadto mogę stwierdzić, że w ubiegłym tygodniu dała się odczuć znaczna poprawa na rynku dewizowym i ostatni bilans na dzień 10 lipca b. r. nie wykazuje zmniejszenia się zapasu walut Banku Polskiego, co oznacza znaczne polepszenie się sytuacji finansowej kraju.

Ponieważ już w końcu bieżącego miesiąca powinno się odczuć zmniejszenie importu z powodu podwyższenia stawek taryfy celnej, a za kilka tygodni rozpocznie się napływ walut za wywożone produkty rolne, przeto istnieje zupełna pewność, że ciężkie chwile, jakie przechodzi nasz pieniądz z powodu fatalnych deficytów bilansu handlowego, mogą na zakończenie p. prezes Karpiński, zostały zwycięsko przetrzymane.

Kronika gospodarcza.

Wycofywanie starych biletów zdawkowych. Wobec puszczenia w obieg nowych 2-złotowych banknotów zdawkowych Ministerjum Skarbu zarządziło zniszczenie odpowiedniej części wycofanych z obiegu biletów zdawkowych 1 i 2-złotowych pierwszej emisji.

Niebawem po ogłoszeniu odpowiedniej ustawy, puszczone zostaną w obieg bilety zdawkowe 3-złotowe nowego typu. W miarę puszczenia w obieg nowych biletów zdawkowych 2 i 5-złotowych, wycofywane będą z obiegu bilety zdawkowe pierwszej emisji.

Rumunja na V-ch Targach Wschodnich. W drodze powrotnej z Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Warszawie zatrzymał się we Lwowie p. Ionesco-Sissestji. Dyrektor Departamentu Rolnictwa w Bukareszcie, i jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego grupy rumuńskiej na V-ch Targach Wschodnich, oraz delegat Rządu Rumuńskiego zamówił 150 metr. kw. w ... na placu targowym. W ten sposób zbiorowa grupa rumuńska wystąpi wydatnie na tegorocznych V-ch Targach Wschodnich.

Targi Wschodnie na terenie Krakowa. Krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa postanowiła wziąć udział pod swą egidą reprezentację Targów Wschodnich na gruncie krakowskim.

Reprezentacja ta urzędować będzie w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej, gdzie też zainteresowane koła gospodarcze zasięgać mogą wszelkich informacji.

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 maja.

WALUTY.

(Notowania. w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 25,32½
Paryż — 24.55
Wiedeń — 73,28½
Praga — 15,44½
Włochy — 19.63
Belgja — 24,28
Szwajcarja — 101.15
Holandja — 208.87
Sztokholm — 129,75
Kopenhaga — 108.05
Christonja — 95,57½
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

Bibljoteki w Zagłębiu.

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4 w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Szosowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

W Klimontowie. (P.M.S.) otwarta we wtorki, piątki i od godz. 7—8.

Święte miasto.

Z wycieczki do Marokka.

Mulai Idris to gorące i pobożne serce nietylko Marokka, lecz i całego islamu afrykańskiego. Dla szeroko rozgałęzionych szczepów berberyjskich czuwających nad powszechnie czczonym grobem wnuka Mahometa, a syna Fatimy, córki proroka, założyciela dynastji idrysydów i apostoła islamu w Berberji — Mulai Idris posiada to samo znaczenie, co Mekka i Medyna dla Arabów.

Z tego też powodu dążą tu bezustannie ludzie, którzy gardząc znakomitą komunikacją kolejową między różnymi krajami Afryki północnej, ściągają tu w pielgrzymkach, jak w zamierzchłej przeszłości piechotą a najwyżej konno. Szczegół ten dowodzi, że islam, przynajmniej co się tyczy spraw religijnych, niezmiennie trzyma się dawnej tradycji, przekazanej przez przodków.

Francuzi wobec islamu grają rolę podrzędną, przynajmniej moralnie. Znoszą wszelkie jego fanatyzmy, nie troszcząc się nawet o antyeuropejski kierunek islamu, który zmienacka występuje groźnie, ilekroć wydarzy się coś, co go drażni i wzburza.

Miasto Mulai Idris leży na stromej górze wśród gór Zerhumu, 30 kilometrów na północ od Meknes, a 70 kilometrów od Fezu. Jadąc gościńcem Meknes-Fez, widzimy podłużną białą plamę „miasta proroka", niby gniazdo przylepionego do łańcucha górskiego Zerhum. I mimowoli na myśl przychodzą te szczepy marakańskie, które, na wezwanie przywódców schodzą z gór, by przebyć równinę i podać dłoń bratnim szczepom Atlasu środkowego.

Siedzibą sił francuskich jest natomiast równina, wzdłuż której, na olbrzymiej przestrzeni od Kenitra nad oceanem aż do Taza, pędzą pociągi samochodowe, a na której eskadry samolotów pełnią służbę wywiadowczą. Naodwrót góry stanowią domenę powstańców. W dolinie koncentrują się szczepy, walczące z rewolucjonistami, w górach zaś inne plemiona z bronią u nogi czekają rozkazu wymarszu. Nie ulega jednak wątpliwości, że rodowa arystokracja marokańska boi się tych powstańców z pewnością nie mniej, niż Francuzów.

Ponad pięknym gościńcem, wznoszącym się ku Mulai Idris, leży nowe Marokko. W miejsce olbrzymiej pustyni otwierają się przepyszne doliny z drzewami oliwki i pomarańczy, o polach uprawnych owsem i pszenicą. Przejeżdżamy przez wioskę Sidi Ali, gdzie znajduje się grobowiec założyciela tej dzikiej sekty, której członkowie dla jego chwały dawali sobie szablami obcinać głowy.

W samym środku Zerhumu przybiera kraj charakter dziki i romantyczny. Góry kończą się ostremi turniami. Są to wzgórza Selfat, które dają dziennie 8 tysięcy litrów nafty. Jednakowoż kopalnie te eksploatują nie Francuzi, a Anglicy, którzy w r. 1912 zezwolili Francuzom, by się tu osiedlili, zastrzegając sobie jednak najważniejsze przywileje i sporą część bogactw mineralnych. Włochy zrzekły się swych koncesji, oraz wszelkiej własnej inicjatywy w Marokku, nawet fabrykacji broni w Fezie.

Widok mistycznego tego miasta jest wprost nieoczekiwany. Jest ono ze wszech stron otoczone ostrymi, zielonymi szczytami. Mulai Idris wznosi się jak kwitnąca piramida utworzona z bloków i kostek, jedne na drugich. Kostki te, to domy bez dachów, a na szczycie piramidy znajduje się szmaragdowa plama — jedyny dach, mianowicie grobowca wnuka Mahometa.

Dziś bez trudności można samochodem dostać się aż do wejścia grobowca. Ukończony niedawno gościniec jest poprostu cudem techniki, a widać z niego z dołu terasy domów, jak również wąskie ulice, gdzie mrowi się od ludzi, prawdopodobnie najszczęśliwszych, gdyż świadomych, że z całą pewnością dostaną się do raju, wobec tradycji, iż życie w Mulai Idris zapewnia po śmierci wstęp do raju Mahometa.

Na niewielkim rynku, gdzie stajemy i wysiadamy z samochodu, otacza nas natychmiast, jak zwykle na wschodzie, gęsty tłum żebraków, którzy w Marokko opanowywali wszystkie miejsca pielgrzymek i odpustów.

Zgłosiło się dziesięciu przewodników, by nas zaprowadzić do grobowca, odległego o dwa kroki. Wprawdzie chrześcijanom i żydom wstęp wzbroniony, ale z wyżej położonej uliczki widzimy wszystko, co jest godne widzenia: pielgrzymów, którzy w marmurowem podwórzu odbywają swe ablucje święte, naprzeciw wielkiej fontanny i gdzie pielgrzymi palą świece na grobowcu apostoła.

Naogół z Mulai Idris wynosimy dużo pięknych wrażeń. Jeżeli zjawi się Abd el Krim, to wszyscy ci dobrzy ludzie, którzy trzy ćwierci swych dni spędzają na śpiewaniu hymnów na cześć świętego apostoła, to znów na cześć Allaha, padliby mu do nóg. A wrazie gdyby po Abd el Krimie wkroczył np. jaki zwycięski generał francuski, to idrysjanie i jemu rzuciliby się do nóg....

Ze świata.

Jak Hindenburg dekoruje swe mieszkanie.

Hindenburg zwrócił się do zarządcy muzeów berlińskich o wybranie dla niego obrazów dla udekorowania sal oficjalnego jego mieszkania. Już pierwszego dnia po objęciu urzędowania, Hindenburg kazał usunąć wszystkie obrazy, jakie upiększały ściany rezydencji jego poprzednika prezydenta Eberta.

Ebert bowiem kochał bardzo naturę i był podobno zwolennikiem doktryny Jana Jakóba Rousseau o powrocie do natury. Upiększył też swoje apartamenta prezydjalne samymi pejzażami. Przeciwnie Hindenburg idylli nie lubi i zażądał, by mu zawieszono obrazy, przedstawiające same bitwy. Ten szczególnie artystyczny odruch republikańskiego prezydenta jest istotnie „pokojowy".

Aeroplany latające samodzielnie.

Na angielskiem lotnisku w Croydon, pojawił się w tych dniach samolot pasażerski wielkich rozmiarów, latający samodzielnie. W samolocie tym znajduje się nowo wynaleziony aparat, który samodzielnie obsługuje ster. Sądzą, że zwłaszcza w czasie burzliwej pogody samoloty będą miały dzięki temu aparatowi równiejszy bieg, aniżeli przy sterowaniu ręką ludzką. W czasie lotu próbnego nad Londynem pilot wprowadził w ruch automat, a sam opuścił swoje miejsce i przeniósł się do znajdującej się w tyle samolotu kajuty. Obserwował on wprawdzie kierunek lotu, miał także baczenie na motory, ale nie troszczył się wcale o ster. Samolot, mimo to, nie zboczył ani na jotę z przepisanego mu kierunku. Ten nowy wynalazek, zwany „automatycznym pilotem", znajdzie najpierw zastosowanie w samolotach pocztowych, a później także i w osobowych.

Spokojna przystań w więzieniu.

W centralnem więzieniu w Gandawie, pędzi cichy i spokojny żywot nestor więźniów belgijskich. Starzec ten liczy 75 lat. Skazany na dożywotnie więzienie spędził lat 50 w murach zamku gandawskiego. Gdy mu proponowano amnestję i wyjście na wolność — odmówił. Nie ma już co robić na tym wolnym świecie — czułby się zupełnie obco i dziko za murami więzienia.

Więzień ten nie widział nigdy tramwaju elektrycznego ani automobilu i wie o ich istnieniu tylko z gazet.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec!

Najwygodniej jest prenumerować „Iskrę" wprost w Administracji przy ul. Dęblińskiej 1.

Biura Administracji otwarte są w dnie powszednie od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem, w dnie świąteczne od godziny 9-ej do 11-ej rano.

Czytelników naszego pisma uprzejmie prosimy o

regularne uiszczanie prenumeraty

najpóźniej do 15-go każdego miesiąca, gdyż zalegającym z przedpłatą będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę „Iskry".

Prenumerata „Iskry" wynosi miesięcznie — 2.00 zł.
Z odnoszeniem lub przesyłką pocztową — 2.50 zł.

„Iskra" jest jedynym wszechstronnym organem Zagłębia, jest pismem bezpartyjnem i szybko informującem.

WYDAWNICTWO „ISKRY".

Zawzięte zwolenniczki małżeństwa.

Niewiasty wogóle chętnie wstępują w związki małżeńskie, prym jednak wśród zwolenniczek małżeństwa wiodą Angielki i Amerykanki.

W Meksyku jest pewna dama, która miała dziesięciu mężów. Każdy z nich umarł śmiercią naturalną i każdy zapisał żonie swój majątek, tak, że należy ona najbogatszych osób w kraju.

Jedna ładna Amerykanka w Filadelfii stała się tam sławną, że przeżyła piętnastu mężów. Pierwszy raz wyszła za mąż mając lat szesnaście i owdowiała po ośmnastu miesiącach. W sześć miesięcy później znowu stanęła przed ołtarzem, ale po kilku tygodniach mąż jej utopił się podczas przejażdżki łodzią. Z trzecim mężem rozwiodła się dla czwartego i w dalszym ciągu osiągnęła cyfrę piętnastu mężów. Uznała widocznie tę ilość za dostateczną, bo ostatecznie zmarła jako bezdzietna wdowa.

Niemniejszą sławą cieszyła się pewna Angielka, która w przeciągu piętnastu lat miała dwudziestu pięciu mężów. Podejrzywano ją, że lekko im dopomagała w przeniesieniu się do wieczności. Oskarżono ją nawet przed sądem. Niczego jednak nie umiano jej dowieść, więc ograniczono się jedynie do zakazu wchodzenia w dalsze związki małżeńskie.

Niedawno przed sądem w Londynie stawała również dama, która miała trzydziestu dwóch mężów. Ostatni znikł w tajemniczy sposób, więc zajęły się nią władze śledcze. Dowiodła, że niewierny poprostu ją porzucił, a rezultat rozprawy był taki, że jeden ze świadków poprosił o jej rękę i stał się szczęśliwym mężem Nr. 33.

Odkrycie miasta przedhistorycznego.

Korespondent „Daily Express" donosi, iż w Meksyku, w pobliżu miejscowości d'Orizaba (stan Vera-Cruz) odkryto wielkie przedhistoryczne miasto. Zajmuje ono przestrzeń przeszło 6 klm. kw., posiada 4 olbrzymie piramidy. Miasto otoczone było fortyfikacjami, jak wykazują ślady niezwykłej konstrukcji. Odnaleziono dotychczas setkę ołtarzy i kaplic podziemnych. Amerykańska misja archeologiczna, kierująca wykopaliskami przypuszcza, iż pod ziemią znajduje się wielka ilość domów i pięknych tarasów. Szczególnie wielką wartość naukową i historyczną przedstawiają odnalezione słupy kamienne.

Jazz-Band w więzieniu.

W Ameryce przestępcy, skazani na karę śmierci, spędzają swe ostatnie dnie w słynnem więzieniu New-Jorskiem, które nosi nazwę „Sing-Sing". W ostatnich czasach administracja więzienia wpadła na pomysł założenia na podwórzu więziennem, otoczonem wysokim murem, stacji radjowej, zaś w poszczególnych celach aparatów radjo. „Dom śmierci" ponury i smutny ożywił się znacznie. Skazańcy, którzy za parę dni mają rozstać się z tym światem — miast rozmyślać o bliskim swym końcu, mogą co wieczór słuchać jazz-bandu, lub innych wesołych piosenek. Gdy jednak lekarz i psychjatrzy dowiedzieli się o tym pomyśle administracji „Sing-Sing", zaprotestowali gorąco, dowodząc, że wesoła ta muzyka, oraz śpiewy muszą w okropny sposób oddziaływać na duszę skazańca, który w takich momentach rozpaczliwie musi odczuwać swą nędzę i bliski koniec.

Sowiecki apetyt na trupy.

Do domu zdrowia w Petropawłowsku został przywieziony niejaki Towun, były powiatowy naczelnik rolnictwa, człowiek zupełnie inteligentny i dotąd normalny. Od pewnego czasu zaczął on jednak prowadzić dziwny tryb życia, zabronił gotować w swym domu mięso i żywił się tylko padliną, oraz surowem mięsem kotów i psów, które sam zabijał. Widząc przerażenie i rozpacz swych domowników — opuścił wygodne swe mieszkanie, wykopał sobie niedaleko cmentarza dół i przeniósłszy tam niektóre drobiazgi, zadomowił się w ten sposób. Rozkopywał też groby i zjadał świeżych nieboszczyków. Schwytany kilkakrotnie i osadzony w domu zdrowia, zachowywał się zupełnie normalnie i błagał wszystkich ze łzami, aby mu pozwolono żyć tak, jak on chce, gdyż nikomu nie wyrządza przez to krzywdy. Rada lekarzy ustaliła jednak, że jest warjatem, a rodzaj tego zboczenia umysłowego jest tak wyjątkowy, iż Towun został przewieziony dla badań lekarskich do szpitala dla umysłowo chorych w Petersburgu. Wzbrania się on przyjmować jakiekolwiek jedzenie i karmiony jest sztucznie.

SKAZANIEC.

ROMANS.

146

— A cóż rozumiał Wylie pod tem, gdy rzekł do panny Heleny: „ubogi człowiek wszystko musi znieść, a gdybym pani powiedział, kto namówił mię do tego, tobym tylko jeszcze większą jej nienawiść ściągnął na siebie!" Pytam zatem, dlaczegoby go panna Helena miała bardziej jeszcze znienawidzieć? I odpowiadam — dla tego, że narzeczony panny Heleny namówił mego do złego czynu. Tego nie cofnę.

— Kogóż tam głowa zaboli z tego powodu, że jakiś Wylie wygadywać będzie przeciw znanej firmie londyńskiej?—rzekł Penford.

— Dobrze, dobrze!—zawołała Anna łzy ocierając fartuszkiem—jesteście państwo oboje przeciwko mnie, nastajecie na mego Wyliego i na mnie, dobrze, ale co ja wiem, to wiem.

— Cóż takiego wiesz pani?—spytała Helena.

— Pokaże się to z czasem, pokaże z czasem.

Niepodobna było dowiedzieć się czegoś więcej od rozżalonej dziewczyny. Helena z ubolewaniem, że sprawiła Annie zmartwienie i pozostawiwszy staremu Penfordowi swój adres, odeszła. Za powrotem do domu zapisała całe zdarzenie w swym dzienniczku, zakończywszy ustęp dnia tego następującą uwagą: „Zagadkowe wszystko. List mój do Penforda przejęty. Wylie napomyka, że przekupili go panowie Ward... Anna podejrzewa o to Artura i powiada, że z czasem wyjdzie to na jaw. Co do mnie, nie mogę pojąć, pocoby Wylie psuł statek, gdyby go nie przekupiono, tembardziej zaś gubię się w domysłach, co mogli zyskać Artur lub ojciec jego burząc statek... Wszystko to tak ciemne, jak owa główna zagadka, o której rozwiązanie najbardziej mi chodzi."

LXII.

Anna Rouse nazajutrz, po nocy jednak nieprzespanej, zagadnęła Penforda:

— Mówiłeś mi pan raz, że po liczbach na banknotach poznawać można skąd, czy od kogo one wyszły?

— To pewna pani, że można, ale trzeba znać numery serji...

— Pomówimy o tem wieczorem—rzekła Anna.

Jakoż tego wieczora przyniosła Anna do pokoju Penforda wszystkie banknoty i zapisała sobie wszystkie numery serji. Stary przyrzekł jej zbadać przez czyje przechodzić mogły ręce, tembardziej, że miał w banku angielskim przyjaciela, który mógł mu powiedzieć, któremu z banków prywatnych zostały najprzód banknoty te wydane. Banknoty były jeszcze nowe i widocznie przeszły tylko przez jedne ręce, jak były, razem a nie zbierane pojedynczo, bo numery poczynały się od 16.444 do 16.483. Anna zanotowała sobie i to i postanowiła baczną zwrócić uwagę na osobę, która rzuciła banknoty przez komin.

Helena zatem, choć niby chwilowo broń zawiesiła, sama nie wiedząc o tem, spowodowała szeroko rozgałęzione poszukiwania. Po kilku dniach odwiedziła ją pani Undercliff. Dama ta przybyła z książką do nabożeństwa i położyła ją na stole przed Heleną.

— Oddaję pani książkę — rzekła pani Underclif — i mam panią poprosić o coś, o małą grzeczność dla siebie.

— Proszę, o cóż idzie właściwie?

— Bądź pani łaskawa, przejrzeć najprzód książkę.

Helena spojrzawszy i przerzuciwszy, ozwała się: Wszystko wydaje mi się jak było; tylko okładka cokolwiek świeższa.

— Masz pani dobre oczko — odparła Undercliff. — A to o co panią proszę, jest, byś pani tak pokierowała, ażeby pan Artur Wardlaw poszedł z panią kiedy do kościoła i wziąwszy w rękę tę książkę, zobaczył to, co wypisane ołówkiem na pierwszej stronicy.

Helena spłonąwszy—odparła:

— Nie, tego zrobić nie mogę... Byłoby to znieważeniem świątyni pańskiej, używaniem miejsca poświęconego na pułapkę... A zresztą...

— Wyznaj pani raczej otwarcie, że inny powód skrupułów jej—rzekła przebiegła niesłychanie kobieta.

— Przyznaję się tedy otwarcie—wymówiła Helena spiesznie, że pan Artur jest moim narzeczonym.

— Wielki Boże! — zawołała pani Undercliff zdumiona. A pani mi o tem ani pół słówkiem nie wspomniała.

— To prawda — odparła Helena rumieniąc się — ponieważ nie wydawało mi się to potrzebnem. Oczywiście, że łatwo to usprawiedliwić, jeżeli pan Artur nie chce pomagać mi w mojem dziele, ale mimo to nie odmawia mi nigdy przysługi, ilekroć proszę go o to. Zresztą nie zgadza się to z mojem przekonaniem, żywić podejrzenie względem niego, obwiniać go w myśli, przypuszczać, iż mógł dopuścić się zbrodni.

— Bezwątpienia, masz pani słuszność—rzekła pani Undercliff poważnie. Oczywiście pojmie pani, że nie przypuszczałam abyś pani miała zostać żoną pana Artura Wardlawa; myślałam natomiast, że wybranym będzie pan Robert Penford.

Helena zarumieniła się jeszcze bardziej, nic jednak nie rzekła. Pani Undercliff potrafiła skierować rozmowę na inny przedmiot. Powiedziała mianowicie, że syn jej po ścisłem zbadaniu pisma mniemanego Handa, podejrzewa, iż człowiek podobny nie egzystuje w istocie.

— O, pani Undercliff! Wszakże dwa listy otrzymałam od tego nieznajomego.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy ogłasza niniejszem na zasadzie art. 8 Ust. z d. 26 lipca 1919 r. (Dz. Ust. 67/19), iż decyzją swą z dnia 14 marca 1925 r. postanowił unieważnić wprost akcje Górniczo-Przemysłowego T-wa Akc. „Saturn" Nr. Nr. 370 do 534, 1061 do 1066, 1098 2380 do 2479, 2882 do 2911, 2947 do 2951, 2957 do 2961, 3025 do 3062, 3083 do 3132, 3184 do 3233, 3700 do 3707, 3748 do 3757, 3766 do 3767, 3796 do 3803, 4445 do 4459, 4480 do 4514 5115 do 5118, 5121 do 5155, 7725 do 8814, 9997 do 10000, 10370 do 10534, 11061 do 11066 11098, 12380 do 12479, 12882 do 12911, 12947 do 12951, 12957 do 12961, 13025 do 13062, 13083 do 13132, 13134 do 13136. 13184 do 13233, 13700 do 13707 13748 do 13757, 13766 do 13767, 13796 do 13803, 14445 do 14459, 14480 do 14514, 15121 do 15155, 17725 do 18814' 19997 do 20000, 3134 do 3138, 15115 do 15118, po 500 rubli każda z kuponami od 1914/1915 roku, oraz obligacje tegoż Towarzystwa Nr.Nr.: 4026, 4028, do 4031, 4033 do 4040, 4042 do 4049 4051 do 4064, 4067 do 4071, 4073 do 4074, 4076 do 4078, 4080 do 4101, 4103 do 4108, 4110 do 4111, 4113 do 4118, 4120 do 4125, 4127 do 4147, 4149 do 4153, 4155 do 4157, 4159, 4161 do 4164 4167 do 4176, 4179, 4183 do 4187, 4189 do 4192, 4194, 4199 do 4217, 4219, 4222 do 4239, 4242, 4244 do 4246, 4248, 4251 do 4258, 4260 do 4268, 4271 do 4279, 4281 do 4289, 4291 do 4297, 4299 do 4303, 4310 do 4322, 4324 do 4325, 4327 do 4346, 4348 do 4349, 4352 do 4355, 4357 do 4360, 4363 do 4367, 4371 do 4388, 4390, 4392 do 4394, 4397, 4399 do 4406, 4408, 4410, 4411, 4413 do 4416, 4418 do 4420, 4422 do 4427, 4429 do 4430, 4432 do 4441, 4443, 4445 do 4460, 4463 do 4465 4467 do 4472, 4475 do 4483 4485 do 4491, 4493 do 4499, 4502 do 4515, 4517 do 4519, 4520 do 4521, 4524 do 4527, 4529 do do 4530, 4532, 4534 do 4538, 4540 do 4553, 4555 do 4567, 4569 do 4576, 4578 do 4583, 4585 do 4605, 4608, 4610 do 4622, 4624 4626, 4628 do 4640 4642 do 4650, 4652 do 4659, 4661 do 4563, 4665 do 4666, 4668, 4671 do 4673, 4675 do 4678 4681 do 4682 4686 do 4791, 4693 do 4699, 4701 do 4714, 4716 do 4725 4727 do 4734, 4736 do 4738, 4741 do 4745, 4748 do 4749, 4751 do 4753 4755 do 4760, 4762 do 3766, 4768 do 4771, 4773 do 4793, 4795 do 4797, 4799 do 4802, 4804 do 4814, 4816 do 4827, 4829 do 4831, 4834, 4836 do 4847, 4849 do 4854, 4856, 4858 do 4864, 4865 do 4871, 4873 do 4887, 4889, 4891 do 4898, 4900 do 4902, 4904 do 4905, 4907 do 4909, do 4914, 4917 do 2927, 2929 do 4930, 4932, 4934, 4936 do 4942, 4944 do 4958, 4960 do 4974, 4976 do 4982, 4985 do 4986, 4988 do 4989, 4991 do 4996, 4998 do 5000, po 500 rubli każda z kuponami od 15 marca 1915 roku. 4407

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z kopalni węgla „Ksawera" obok Zagórza odbędzie się licytacja publiczna dnia 21 lipca 1925 r. od godziny 10 rano w miejscowości Józefów obok Zagórza dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego a składających się: lokomobila zł. 600, pompa wodna zł. 50, 100 metrów kolejki wąskotorowej zł. 100, waga wozowa zł. 250 i t. p.

Sekwestrator wzywa licytantów do stawienia się w oznaczonym terminie z gotówką.

4486 Sekwestrator Wompel.

KONKURS.

Urząd gminy Zagórze ogłasza konkurs na dostarczenie do 7-mio oddziałowej szkoły gminnej w Zagórzu następujących mebli szkolnych:

1) 48 ławek szkolnych-szwedzkich.
2) 5 katedr szkolnych.
3) 5 szafek na książki, rozmiaru wysokość 1,20 mtr., szerokość 0 80 mtr.
4) 12 krzeseł wiedeńskich.
5) 5 tablic przesuwanych.

Konkursy z podaniem cen i gatunku poszczególnych mebli, należy składać w Urzędzie gminnym Zagórze do dnia 25-go lipca 1925 roku.

Sekretarz gminy: (—) J. Pyszkowki.
w. z. Wójt gminy: (—) Musialik.

Zagórze, dn. 12 lipca 1925 r. 45 4

Dozór Kościelny parafji Stary-Sielec w Sosnowcu

zawiadamia niniejszym, że w d. 19-VII t. j. w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w sali gimnastycznej Seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel odbędzie sie

Zebranie parafjalne

z porządkiem, jaki został ustalony na poprzedniem zebraniu w dniu 7 czerwca b. r. O ile zebranie w powyższym terminie nie dojdzie do skutku, to następne odbędzie się w tymże dniu i w tejże sali o godzinie 4-ej i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych parafjan.

4254-2

Poważny Zarząd Kopalń węgla górnośląskiego poszukuje dla zbytu swego węgla,

dzielnego i obrotnego KUPCA

z branży węglowej.

Reflektanci znający doskonale stosunki i warunki sprzedaży węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem, będą mieli pierwszeństwo.

Oferty należy przesyłać do Ekspedycji dziennika pod nr. 4492 4492

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Kupię młot w stanie możliwym. Oferty: do Adm. „Iskry" pod „młot". 4157-1

Do sprzedania rower. Sosnowiec, Szenowska 17, Adam Chwalej. 4498

Młyn gospodarczy, wodny, dobry punkt, blisko stacji, z powodu starości posiadaczy do sprzedania. Spieszne zgłoszenia kop. „Jowisz" poczta Grodziec. 4492-2

Kapelusze filcowe, modele wiedeńskie i paryskie, ceny przystępne. Rena, ul. Dęblińska 1, m 14. 4503

Posady i prace.
Zagranicowane 8 groszy za wyraz.

Młoda mamka potrzebna. Wiadomość: „Iskra" Sosnowiec. 4-407

Lokale.
8 groszy za wyraz

Potrzebny jest lokal 3—4 pokoje na biuro z pomieszczeniem dla woźnego dla Inspekcji Pracy w Dąbrowie. 4152-1

2 pokoje kawalerskie, umeblowane do wynajęcia, tamże wydaje się obiady. Wiadomość: Wiejska 8 trzecie piętro. 4461-2

Do odstąpienia pokój umeblowany. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 16, Drąg. 4496-3

Przyjmę panów na mieszkanie przy rodzinie ze stołowaniem. Sosnowiec, Prosta 1, Kraskowska. 4499

Różne.
8 groszy za wyraz.

Zgubiono browning Sindera Nr. 302 przy budowie szosy Zawiercie—Włodowice. Odnieść za nagrodą technik Kaszyński. 4444-2

6.000 złotych potrzebuję na I numer hipoteki po Towarzystwie, lub wspólnika z takimże kapitałem do uruchomienia pewnego i dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Oferty tylko poważne administracja „Iskry" pod „Interes". 4455-2

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia, zgręplowanie zł. 1.50 kilo. Sosnowiec, Aleja 32. Furmanówna. 4458

Przybłąkaną wilczurę można odebrać za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Sielecka 15. 4147

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Pomiędzy Będzinem a Dąbrową zgubiono paszport amerykański, papiery obywatelstwa, affidavit na na nazwisko Karola Rączki. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem 10 dolarów do filji w Dąbrowie. 4451-1

Władysław Baran zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin. 4497-3

Leśniaka Bartomieja zaginęła karta powołania, wydana przez P.K.U. 44..

Żurek Agnieszka zgubiła dwie karty redukcyjne, wydane przez kop. „Hr. Renard". 4502

Kazimierzowi Malikowskiemu skradziono w przejeździe z Będzina do Sosnowca weksle na zł. 118,80 gr. płatny 11-VIII Barmacherik, na zł. 50 płatny 8-IX i zł. 37,18 gr. płatny 20-IX. Moniak Curtelzon, na zlecenie firmy Jan Ziółkowski. 4501